

ISSN 1643-0646

# nemrod

KWARTALNIK ŁOWIECTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

ROK 2024 Nr 3(96) CENA 8 zł



**OKRĘGOWE ZJAZDY DELEGATÓW**  
**Jaka będzie przyszłość łowiectwa?**

**NAUKA NA TROPIE KŁUSOWNIKA**  
**Ku przestrodze**

**DZICZYŻNA NASZ NARODOWY SKARB**  
**Łowiectwo od kuchni**

**MYŚLIWY Z ŁUKIEM – DAWNIEJ**  
**To historia myślistwa...**

# SPIS TREŚCI

Kilka refleksji - Michał Przepierski	3-4
Okręgowy Zjazd Delegatów w Bydgoszczy - (nadesłane)	5
XIV Okręgowy Zjazd Delegatów PZŁ w Toruniu	
- Piotr Kowalski	6
105-lecie Kujawskiego Koła Łowieckiego - Janusz Brodziński	7
Mistrzostwa Europy Combined Game Shooting (CGS)	
- Agata Pawlak-Molewska	8
Puchar Lata 2024 - Tomasz Oset	9
Zasłyszane przez Nemroda - Eugeniusz Trzciniński	10-15
Krzyż Św. Huberta - (nadesłane)	16
Kujawsko-pomorscy działacze na szczeblu centralnym	
- Patryk Kuchnicki	16-17
Nauka na tropie kłusownika - Jarosław Bittner	17-19
Polscy artyści malarze - Maciej Zalewski	20-21
Konkursowe granie - Joanna Warachowska	21-22
Myśliwy z łukiem – dawniej - Andrzej Kowalski	22-23
Nasze czterołape szczęście - Anna Sawala-Smoter	24
„Szarak” – dzieciom - Krzysztof Błachowiak	25
Pogadanka z harcerzami - Beata Nowak	26
O matko – kobieta w łowisku! (Inwentaryzacja)	
- Anna Sawala-Smoter	27
Jeleń w okręgu bydgoskim - Przemysław Jurek	28
Dziczyszna – nasz narodowy skarb - Wiesława Gawlak	29
Polskie Diany na X Konwencie Preppersów - Dominika Socha	30-31
Srebro i brąz - Zygmunt Krzemień	31-33
Włocławska dewizówka 2024 – raport wstępny	
- Patryk Kuchnicki	34-35

**Biuro ZO PZŁ w Bydgoszczy**  
**86-021 Żołędowo, ul. Koronowska 36**  
czynne od godziny 7:00 do 15:00.  
tel. +48 52 34 00 652  
Wpisy do legitymacji, wydawanie  
zaświadczeń i decyzji w dniach  
od poniedziałku do czwartku  
od 8:00 do 14:00.  
Kasa ZO czynna do godziny 14:00

**Filie biura:**  
**Łącko k. Pakości**  
czynne w każdą środę od 8:00 do 15:00  
**Tuchola, ul. Nowodworskiego 9 (Technikum Leśne)**  
w każdy poniedziałek od 8:00 do 13:30

**Biuro ZO PZŁ w Toruniu**  
**87-100 Toruń, ul. Świętopelka 26**  
czynne: od poniedziałku do piątku  
od godziny 7:00 do 15:00.  
tel. 56 62 34 231

**Biuro ZO PZŁ we Włocławku**  
**87-800 Włocławek,**  
**ul. Związków Zawodowych 18A**  
czynne: od poniedziałku do piątku  
od godziny 7:00 do 16:00.  
tel. 54 411 17 81

**NEMROD Kwartalnik**  
**Zarządów Okręgowych PZŁ**  
**w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku**

## REDAKCJA:

Eugeniusz Trzciniński – redaktor  
naczelnny,

e-mail: [nemrod@pzlbydgoszcz.pl](mailto:nemrod@pzlbydgoszcz.pl)

Michał Przepierski – zastępca  
redaktora naczelnego,

e-mail: [senior@abler.pl](mailto:senior@abler.pl)

Patryk Kuchnicki

e-mail: [patryk\\_k@interia.eu](mailto:patryk_k@interia.eu)

## WYDAWCA:

Polski Związek Łowiecki –

Zarząd Okręgowy w Bydgoszczy;

86-021 Żołędowo, ul. Koronowska 36

e-mail: [zo.bydgoszcz@pzlow.pl](mailto:zo.bydgoszcz@pzlow.pl)

## RADA PROGRAMOWA:

Dariusz Czyżniewski

Wiesława Gawlak

Maciej Kaniewski

Łukasz Kowal

Piotr Kowalski

Zygmunt Krzemień

Agata Pawlak-Molewska

Piotr Pawlikowski

Tomasz Pinkowski

Aleksandra Szulc

## DRUK:

PPHU GAMA ŁABISZYN

ul. Długa 10, 89-210 Łabiszyn

Redakcja zastrzega sobie prawo do  
skróarów i redakcyjnego opracowa-  
nia tekstów przyjętych do druku  
oraz nieodpłatnego publikowania  
otrzymanych materiałów. Wydawca  
ma prawo odmówić zamieszczenia  
listów, ogłoszeń, reklam, jeżeli ich  
treść jest sprzeczna z linią programo-  
wą pisma. Przedruki z kwartalnika  
Nemrod dozwolone są wyłącznie za  
uprzednią pisemną zgodą wydawcy  
kwartalnika.

## ZDJĘCIE NA OKŁADCE:

Św. Hubert w bydgoskim „Sokole”  
– Brzózki,

Fot. Eugeniusz Trzciniński



**Michał  
Przepierski**

## KILKA REFLEKSJI...

W pierwszej kolejności kilka faktów, które z pewnością mogą rzutować na ogólny osąd o dystrybuowanej pośród myśliwych „Strategii zrównoważonego łowiectwa w Polsce do roku 2030 z perspektywą do roku 2035” i formalnej ścieżki jej wprowadzenia.

Z oczywistych względów nie będę dokonywał merytorycznej analizy tego opracowania. To ponad pięćdziesięciostronicowy elaborat i trudno by było poszczególne działy komentować... Wystarczy dodać, że dokument jest spójny, merytoryczny, choć nie ze wszystkim (jak zwykle) można się zgodzić! Jednak uważa! Stan prawny regulujący funkcjonowanie zrzeszenia Polski Związek Łowiecki, stanowiący fundament naszej organizacji stanowią ustawa Prawo łowieckie oraz Statut PZŁ. Z ustawy jasno wynika, że kierunki działania Polskiego Związku Łowieckiego, jako najwyższa władza zrzeszenia, ustala Krajowy Zjazd Delegatów (art. 32a ust. 1 pkt. 1 ustawy), zaś nadzór nad działalnością Zarządu Głównego PZŁ w całym spektrum działalności sprawuje Naczelna Rada Łowiecka. Tak więc jakikolwiek przepis, instrukcja czy inny dokument roboczy, który stanowić ma bazę do działania naszej organizacji, aby mieć status obowiązującego prawa musi przejść ścieżkę formalną przewidzianą prawem.

### Geneza powstania „Strategii...”?

Otóż w dniu 2 marca br. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Naukowej Naczelnej Rady Łowieckiej, powołanej do życia na posiedzeniu Naczelnej Rady Łowieckiej w dniu 4 lutego br. Członkowie komisji otrzymali, od prezesa NRL, nominacje na członka (!). Pośród zadań jakie postawiono Komisji było napisanie „Strategii zrównoważonego łowiectwa w Polsce do roku 2030 z perspektywą do roku 2035”. Zaiste w ekspresowym tempie, bo już w dniu 26 kwietnia br. „Strategia...” komunikatem Łowczego Krajowego, na stronie internetowej Polskiego Związku Łowieckiego, rozpoczyna swój oficjalny „żywoć”. Abstrahując od treści opracowania, budzi wątpliwości fakt, że stworzony przez komisję dokument, dodajmy o kolosalnym znaczeniu dla polskiego łowiectwa, nie był przedmiotem obrad Naczelnej Rady Łowieckiej! Jak się wydaje Komisja Naukowa NRL po zakończeniu pracy nad projektem „Strategii...” powinna udostępnić go Radzie do konsultacji, nie tylko na posiedzeniu, ale i do pracy w merytorycznych komisjach Rady! Efektem tak przeprowadzonych działań powinien być spójny dokument, który powinien być jako projekt uchwalony przez NRL. Następnie projekt ten powinien być przyjęty i uchwalony na Krajowym Zjeździe Delegatów Polskiego Związku



## Problemy i dyskusje

Łowieckiego. Dopiero wówczas uzyskał by rangę dokumentu obowiązującego i zobowiązującego organy PZŁ do działania. Tak się jednak nie stało... Jak to wyżej wspomniałem już 26 kwietnia br. – Łowczy Krajowy przekazuje „Strategię...” myśliwym do realizacji! Mało tego rozpoczęła się w lipcu br. odpłatna dystrybucja tego „dokumentu” przez biura zarządów okręgowych PZŁ. **Pogląd nawet najbardziej zacnych, mądrych i kompetentnych naukowców rozpisany w opracowaniu, który nie przeszedł wymaganej prawem ścieżki legislacyjnej, nie jest prawem!** Nie może więc być bazą do decyzji na temat dalszego istnienia, rozwoju Polskiego Związku Łowieckiego. Tak więc w moim przekonaniu opracowanie dotyczące strategii zrównoważonego łowiectwa jest jedynie zbiorem poglądów autorów a nie oficjalnym dokumentem. Naczelna Rada Łowiecka nie dość, że nie obradowała w tej sprawie a w konsekwencji, co za tym idzie, nie podjęła uchwały zatwierdzającej projekt „Strategii...”. Sprawa ta budzi wiele wątpliwości, można powiedzieć, że wokół przyjęcia „Strategii...” wrze! Nie dość, że nie ma uchwały NRŁ, to nie ma również widoków na zwołanie Krajowego Zjazdu Delegatów! Ciągłe też nie ma jednoznacznego stanowiska w sprawie „legalności” zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów PZŁ w maju 2023 roku i co za tym idzie podjętych na nim uchwał, w tym uchwały przyjmującej Statut Polskiego Związku Łowieckiego i innych wówczas przyjętych uchwał. **Żaden ze znanych mi prawników w tym legislator z biura prawnego Sejmu RP, nie mają wątpliwości, że zjazd był zwołany legalnie i, że podjęte przez niego uchwały powinny być w obrocie prawnym.** Potwierdzała to emocjonalnie w trakcie zjazdu, posłanka Urszula Paślawska z PSL. To jednak dzisiaj już historia, choć... „młyny sprawiedliwości ciągle jeszcze miela...”

### Weryfikacja poglądów – porozumienia...

Skoro mowa o naszej koleżance Dianie, posłance Urszuli Paślawskiej to trzeba z satysfakcją stwierdzić, że choć często w samotności, ale pilnuje naszych spraw i ...prze do przodu. Jej determinacja w przekonywaniu kolegów z koalicji i własnej partii doprowadziła do weryfikacji poglądów na temat łowiectwa w Polsce. Z satysfakcją w maju usłyszeliśmy, że podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Stanisław Wziątek spotkał się z naszym Łowczym Krajowym. To spotkanie zainicjowało ciąg zdarzeń, które zakończyły się podpisaniem przez Ministra Obrony Narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza i Łowczego Krajowego Eugeniusza Grzeszczaka porozumienia o współpracy pomiędzy PZŁ a MON! W ten sposób spełniło się moje marzenie o konieczności podjęcia współpracy z MON, gdzie obszarem objętym współpracą będzie bezpieczeństwo narodowe. Dwukrotnie w 2023 roku na posiedzeniach Naczelnej Rady Łowieckiej sugerowałem uruchomienie takiej inicjatywy... Niestety partykularne interesy ówczesnego Łowczego Krajowego, uniemożliwiający konstruktywną współpracę z NRŁ, stanowiły przeszkodę nie do pokonania. Obiektywnie trzeba również stwierdzić, że i wewnątrz Rady ten pomysł nie zyskał szczególnej aprobaty... Dzisiaj z satysfakcją odnotowuję, że nawet media stonowały swoje ataki. Niedawny

reportaż w TVN traktujący o tym porozumieniu nie był jak zawsze nachalnie agresywny a jedynie złośliwy... Ot mały sukces! Nie ma bowiem przyzwolenia na bagatelizowanie bezpieczeństwa kraju i to w ogólnie nam znanej sytuacji Polski w związku z wojną w Ukrainie. MON siłą rzeczy będzie roztaczał nad nami swój parasol ochronny, a i pewnie doczekamy się środków finansowych wzmacniających naszą kondycję jako organizacji mającej zadania w sferze obronności kraju. Cieszy, że nasz Łowczy Krajowy skorzystał z tej szansy!

Następstwem porozumienia z MON było umieszczenie naszej organizacji w „**Rekomendacjach do strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej**”, podpisanych 4 lipca br. przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. „Rekomendacje...” zostały przez Prezydenta przekazane Rządowi do realizacji. Trzeba powiedzieć, że po raz pierwszy w historii Polski Związek Łowiecki aktywnie uczestniczył w opracowaniu tych rekomendacji. Wszystko to działo się w warunkach pełnej współpracy z szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Wynikiem tej pracy było umieszczenie w rozdziale dotyczącym ochrony środowiska naturalnego rekomendacji Prezydenta RP, dotyczącej stworzenia skutecznej legislacji na rzecz ochrony środowiska, poprzez realizację celów strategii zrównoważonego rozwoju oraz zrównoważonego łowiectwa. Zgodnie z tą strategią, PZŁ angażować się będzie w budowanie skutecznego systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. Wszystko to ma na względzie odpowiedzialność myśliwych za bezpieczeństwo państwa i lokalnych społeczności. Takich zapisów nie podważy żadna z organizacji „ekologicznych” z „Niech żyją” na czele. Również media muszą uważać na to co publikują... Wicepremier, Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz pozwolił na upublicznienie jego wypowiedzi z dnia 5 czerwca, gdzie w siedzibie MON wypowiadał się na temat PZŁ, łowiectwa w Polsce i o atakach na PZŁ i myśliwych. Jego wypowiedź rozniosła się szerokim echem i cześć i chwała tym, którzy do takiej sytuacji doprowadzili! To moment, który może napawać optymizmem. Są jednak niestety i ciemne strony naszej rzeczywistości. Obok tych „wielkich” tematów są również te bliższe nam na dole, w kołach łowieckich. Ciągłe nie jest bowiem jasne jak zakończy się „konsultacja społeczna” w sprawie moratorium dla niektórych ptaków! Konsultacje są parodią a ich sposób prowadzenia niestety nie nadaje się do publikacji na naszych łamach. Dość powiedzieć, że PZŁ jest na końcu tych konsultacji a powołany przez ministra zespół autorytetów naukowych jest marginalizowany. Jaka będzie konkluzja tych konsultacji możemy się jedynie domyślać. Najbardziej prawdopodobne jest odrzucenie merytorycznych argumentów autorytetów reprezentujących nasze środowisko. Nie chcę być złym prorokiem, ale obecny minister „marszowym krokiem” zmierza do likwidacji polowań na pióro, co jest zresztą zgodne z trendem widocznym w parlamencie Unii Europejskiej i działaniach organizacji z grupy WWF czy „Niech żyją” w całej Europie. Podobnie rzecz ma się z polowaniem na samce zwierzyny płowej w okresie rui, rykowiska, bukowiska czy bekowiska, ale to już miejsce na odrębny artykuł...

# OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW W BYDGOSZCZY



Prezydium Okręgowego Zjazdu Delegatów, od lewej: Jarosław Zdunek, Włodzimierz Majewski, Waldemar Kawecki, Karol Grzywacz i Elżbieta Jedlińska (Czerkawska).

W dniu 29 czerwca 2024 r. w Auditorium NOVUM Politechniki Bydgoskiej odbył się Okręgowy Zjazd Delegatów PZŁ. Na 162 delegatów okręgu bydgoskiego PZŁ stawiło się 114. Było kworum – delegaci mogli podejmować uchwały.

Wysłuchano członka Naczelnej Rady Łowieckiej Rafała Sulkowskiego na temat bieżącej działalności NRL. Wysłuchano sprawozdań za rok 2023: Zarządu Okręgowego PZŁ w Bydgoszczy, Okręgowego Sądu Łowieckiego, Okręgowego Rzecznika Dyscyplinarnego oraz Zespołu Nadzorczo-Kontrolnego. Zatwierdzono sprawozdania za rok 2023, przyjęto plan działalności oraz

budżet na 2024 r. Każdy, kto poczuł potrzebę zabrania głosu, miał ku temu możliwość.

Wręczono odznakę 50-lecia członkostwa w PZŁ – członkowi KŁ Nr 66 „Szarak” w Strzelnie Maciejowi Jankowskiemu. Uehonorowano nagrodami konkursowymi koła łowieckie – „Najlepiej gospodarujące zwierzyną grubą”. Najlepsze okazało się WKŁ Nr 535 „Odnowa” w Bydgoszczy. Wyróżnienia otrzymały KŁ Nr 3 „Leśnik” w Białych Błotach oraz KŁ Nr 9 „Gwardia” w Bydgoszczy.

Na koniec głosowano i zatwierdzono uchwałę zjazdową OZD PZŁ w Bydgoszczy z dnia 29.06.2024 r.

(nadesłane, Fot. Eugeniusz Trzcński)



Uczestnicy Okręgowego Zjazdu Delegatów PZŁ w Bydgoszczy.

# XIV OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW PZŁ W TORUNIU

Piotr Kowalski



Uczestnicy XIV Okręgowego Zjazdu Delegatów PZŁ w Toruniu. Fot. Jakub Bollin.

W dniu 20 czerwca 2024 r. w sali konferencyjnej Hotelu Rondo w Wąbrzeźnie odbył się XIV Okręgowy Zjazd Delegatów Toruńskiej Organizacji Łowieckiej. Obradom przewodniczyło Prezydium Zjazdu w składzie: Jakub Kasperek – przewodniczący, zastępcy przewodniczącego: Janina Arczykowska-Gościak, Sławomir Hebowski i Roman Pytłasiński oraz sekretarz Jakub Danielewicz. Obecnych na zjeździe było 61 delegatów, na ogólną liczbę 84, tym samym przewodniczący obrad stwierdził prawomocność Zjazdu.

Po wprowadzeniu sztandaru Toruńskiej Organizacji Łowieckiej i powitaniu gości, członek NRŁ Karol Zaremski i łowczy okręgowy Piotr Pawlikowski wręczyli odznaczenia łowieckie zasłużonym kolegom. Medal Św. Huberta – Andrzejowi Szczepanowskiemu, Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej – Mirosławowi Kufel i Radosławowi Sołtyśsińskiemu, Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej – Adamowi Bollin, Zasłużony dla Toruńskiej Organizacji Łowieckiej – Robertowi Kruszewskiemu i Tomaszowi Włodarskiemu.

W kolejnym punkcie obrad swoje sprawozdania przedstawili: Karol Zaremski – członek Naczelnej Rady Łowieckiej, Piotr Pawlikowski – łowczy okręgowy, Józef Pyrczak – prezes Okręgowego Sądu Łowieckiego, Roman Lubiński – Okręgowy Rzecznik Dyscyplinarny oraz Zespół Nadzorczo-Kontrolny. Następnie delegaci zatwierdzili wygłoszone sprawozdania.

W dalszej części obrad Łowczy Okręgowy przedstawił plan działalności i budżetu Zarządu Okręgowego na rok bieżący. Przedstawił zadania jakie zaplanował wraz z zarządem na ten rok, a jak podkreślił jest to rok szkoleniowy mając na uwadze ich ilość m.in. z szacowania szkód łowieckich, weterynaryjnych, z polowania na bobry, kurs dla strażników łowieckich i sędziów strzelectwa myśliwskiego. Łowczy omówił organizację gru-

dziańskiego Hubertusa, łowów brodnickich i wąbrzeskich, ale także pojawiła się zapowiedź integracyjnego balu myśliwskiego w Karbówku w dniu 21 lutego 2025 r. Poruszona została kwestia ASF w kujawsko-pomorskim w 2024 r. i wystąpienia dwóch przypadków na terenie powiatów brodnickiego i wąbrzeskiego. Na zakończenie wystąpienia Łowczy Okręgowy przedstawił zebrany kwestię budowy siedziby Zarządu Okręgowego na terenie strzelnicy myśliwskiej w Toruniu jako flagowego punktu do realizacji w swojej kadencji. Omówił plan i wstępne projekty, także cele szkoleniowo-edukacyjne przyszłej placówki. Jak pokreślił rozmowy toczą się z wieloma osobami i instytucjami, a przede wszystkim z Marszałkiem Województwa Piotrem Całbeckim, który entuzjastycznie wyraża się na temat pomysłu budowy naszej siedziby. Wiele pracy przed nami, ale podaliśmy wyznaczonym celom.

Na zakończenie obrad delegaci przegłosowali projekt uchwały zjazdowej, przyjmując zasadnicze założenia, w tym uchwałę zgłoszoną podczas Zjazdu w sprawie ewolucyjnej, a nie rewolucyjnej zmiany prawa rolnego i o lasach.

Łowczy okręgowy Piotr Pawlikowski poinformował o zakończeniu pracy przez Agatę Grochowską, wieloletniego pracownika administracyjnego Zarządu Okręgowego. Podziękował za przybycie oraz sprawne przeprowadzenie XIV OZD PZŁ w Toruniu członkom Prezydium, Delegatom oraz zaproszonym gościom. Szczególne podziękowania skierował do kolegów: Sebastiana Koszewskiego, Marcina Wołk-Wołków, Tomasza Gardziszsa, Tomasza Michewicza oraz Mirosława Świejkowskiego za pomoc w organizacji Zjazdu.

Wobec wyczerpania porządku obrad Przewodniczący zakończył obrady, a Łowczy zarządził wyprowadzenie sztandaru.



Janusz  
Brodziński

# 105-LECIE KUJAWSKIEGO KOŁA ŁOWIECKIEGO

*Pokoleniami w harmonii z naturą*

Już piąte pokolenie myśliwych od ponad wieku prowadzi wspólną działalność jako jedno z najstarszych i znaczących kół łowieckich w Polsce. Od 105 lat łączą ich nie tylko wspólne polowania i pasja myśliwska, ale także poczucie dobra i umiłowanie ojczystej przyrody oraz bogactwo łowieckiej tradycji i przepojonej nią narodowej kultury.

Początki Kujawskiego Koła Łowieckiego nr 52 w Inowrocławiu sięgają roku 1919, kiedy stało się ono, po latach pruskiego ucisku i prześladowań wszystkiego, co polskie, jedną z pierwszych narodowych organizacji społecznych na Kujawach i Pomorzu. Inicjatorami utworzenia koła byli oficerowie i podoficerowie polskich oddziałów wojskowych stacjonujących w Inowrocławiu, po wyzwoleniu w styczniu 1919 roku przez powstańców wielkopolskich. Pierwszym prezesem został ppor. Zygmunt Wiza, a członkami około 20 osób z miasta i powiatu.

Najwcześniejsza wzmianka o kole pochodzi z 25 czerwca 1919 roku. Pierwotnie nosiło nazwę Kujawskie Towarzystwo Myśliwych im. Św. Huberta w Inowrocławiu, a 14 sierpnia 1930 roku zostało zarejestrowane w Sadzie Grodzkim, w tym mieście pod nazwą: Kujawskie Koło Łowieckie w Inowrocławiu. Liczyło wtedy 72 członków.

Koło wychowało zastęp wyróżniających się działaczy społecznych, zasiadających we władzach łowieckich PZŁ wszystkich szczebli. M.in. wyszedł z niego największy w kraju zastęp sędziów kynologicznych. W 1980 roku koło, jako jedno z pierwszych w Polsce, uhonorowane zostało najwyższym odznaczeniem łowieckim „Złot”, a później także Medalem Św. Huberta oraz medalami za zasługi dla łowiectwa bydgoskiego i pilskiego. Odznaczeniami takimi oraz odznakami „Mistrz Strzelectwa Myśliwskiego” wyróżniono wielu członków koła. Trzy osoby związane z kołem: Janusz Brodziński, Stefan Byśzewski i Jan Oset otrzymały godność Członka Honorowego PZŁ.

Aktualnie koło skupia 50 myśliwych, w tym dwie diany. Gospodaruje w trzech obwodach polno-leśnych, o łącznej powierzchni ponad 18 tysięcy hektarów. Bytuje na nich zwie-

rzyna – od kuropatwy po łosia. Problemem dla koła są zwiększające się szkody w uprawach rolnych i wypłata dużych odszkodowań oraz plaga wilków.

Dobre na ogół stosunki łączą koło ze znaczącą częścią rolników, których grunty wchodzą w skład obwodów łowieckich. Wyrazem tego był m.in. liczny udział właścicieli gruntów i sołtysów, przybyłych na uroczystości jubileuszowe z okazji 105-lecia koła, jakie 15 czerwca odbyły się w pełnym uroku leśnictwie Balczewo. Wzięli w nich udział także reprezentanci władz terenowych i leśnych. Obecni byli: nadleśniczy Nadleśnictwa Gniewkowo Bartosz Pewniak, inżynier nadzoru Nadleśnictwa Solec Kujawski Błażej Wełnitz, przedstawiciele miasta Inowrocławia i powiatu oraz wóldarze gmin, na terenach których koło gospodaruje: Dąbrowa Biskupia, Gniewkowo, Inowrocław, Pakość, Złotniki Kujawskie. Licznie przybyli przedstawiciele sąsiednich kół łowieckich.

Historię koła przedstawił prezes Jerzy Landowski, a członek Zarządu Okręgu PZŁ Tomasz Pinkowski udekorował Medalami Zasługi Łowieckiej: złotym – byłego łowczego i skarbnika Janusza Jakubowskiego i srebrnym – prezesa Jerzego Landowskiego.

Pod adresem jubilata przekazano wiele słów uznania i upominki, a przedstawiciele KŁ nr 151 „Lis” Tomasz Wesołek i Jarosław Lewandowski zaśpiewali skomponowaną przez siebie okolicznościową piosenkę. Część artystyczną dźwiękowo wypełnił zespół muzyki myśliwskiej „Hubertus” z Kwidzyna.

Była myśliwska biesiada, tańce i długie godziny rado-  
snej atmosfery.



Scena jubileuszowych uroczystości.

# MISTRZOSTWA EUROPY COMBINED GAME SHOTING (CGS)

5-7 lipca 2024 roku – Litwa, Švenčionys

Agata Pawlak-Molewska

Dzięki współdziałaniu ZG PZŁ ze Związkiem Strzelectwa Parkurowego (ZSP), po szesnastoletniej przerwie, po raz pierwszy od 2008 r., Polska Reprezentacja w wielkim stylu wróciła, z rozgrywanych na Litwie, XVI Mistrzostw Europy w Combined Game Shooting (CGS).

Organizacja tego historycznego strzeleckiego projektu była możliwa dzięki kilkunastomiesięcznym przygotowaniom, których zarzewiem było podpisanie w 2023 r. stosownych porozumień pomiędzy PZŁ i ZSP. Wtedy ruszył efekt kuli śnieżnej. Z każdym miesiącem projekt budził coraz większe zainteresowanie i przyciągał najlepszych strzelców spośród łowieckiej braci. Na przestrzeni roku odbywały się zawody strzeleckie oraz oficjalne treningi, które pozwoliły wyłonić Kadre ze środowiska myśliwskiego. Okazało się bowiem, że trenując na co dzień wielobój myśliwski, naturalnie doskonalimy wszechstronne umiejętności konieczne podczas rozgrywania CGS. Ta wymagająca dyscyplina, w doskonały sposób, odzwierciedla warunki spotykane w łowisku przez myśliwych.

Cykl intensywnych przygotowań rozpoczął się 1 października 2023 r. na strzelnicy PZŁ Włocławek Ostrowy. Wtedy zorganizowano pierwsze zawody 1/2 COMBINED GAME SHOOTING „Puchar Polski Zarządu Głównego PZŁ i Związku Strzelectwa Parkurowego”. Następnie na mocy uchwały 6/2024 ZG PZŁ zrealizowano oficjalne treningi kwalifikacyjne dla przyszłych kadrowiczów:

- 8 i 9 kwietnia 2024 r. na strzelnicy ZO PZŁ we Włocławku,
- 25 maja 2024 r. na strzelnicy ZO PZŁ Katowice w Siemianowicach Śląskich.

Kolejnym etapem eliminacji były zorganizowane zgodnie z uchwałą 453/2023 r. ZG PZŁ w dniach 22-23 czerwca 2024 r. we Włocławku – „Mistrzostwa Polski ZG PZŁ i ZSP COMBINED GAME SHOOTING”.

Ośmioosobowa Reprezentacja Polski wyłoniona podczas cyklu przygotowań do Mistrzostw Europy w składzie: MAN (Piotr Kołodziejczyk, Tomasz Szymański, Marcin Molewski – reprezentant okręgu wrocławskiego PZŁ, Kamil Walczak, Dawid Wąsik, Remigiusz Włodarczyk), JUNIOR (Seweryn Włodarczyk) i VETERAN (Paweł Turczyn), wróciła z Mistrzostw Europy do kraju z dwoma medalami. Seweryn Włodarczyk został Mistrzem Europy 2024 w Combined Game Shooting w kategorii JUNIOR, Remigiusz Włodarczyk zdobył złoty medal za najlepszy wynik w konkurencjach śrutowych (97/100) i uzyskał 5 miejsce w kategorii Open, Paweł Turczyn uzyskał 6 miejsce w kategorii Veteran. Opiekunem drużyny z ramienia PZŁ był Bogusław Bauer.

Warto dodać, że sukces Seweryna Włodarczyka potwierdza wartość projektu JUNIOR PZŁ, w kontekście rozwoju polskiej młodzieży, zainteresowanej strzelectwem sportowym i tradycjami łowieckimi.

Dzięki determinacji i współpracy PZŁ i ZSP udało się zrealizować niesamowity projekt, którego efekty

przeszły najśmielsze oczekiwania. Wsparcie organizacyjne oraz finansowe obydwu związków oraz niezliczonej rzeszy społeczników pozwoliły wyłonić kadre, która podczas Mistrzostw Europy reprezentowała nas godnie i do kraju wróciła z tarczą. Mamy nadzieję, że to dopiero początek pięknej historii, którą wspólnie będziemy kultywować.

Składamy serdeczne gratulacje i wszystkim kadrowiczom życzymy dalszych sukcesów w COMBINED GAME SHOOTING.



Reprezentacja Polski, od lewej: Piotr Kołodziejczyk, Tomasz Szymański, Dawid Wąsik, Bogusław Bauer, Seweryn Włodarczyk, Marcin Molewski, Remigiusz Włodarczyk, Paweł Turczyn i Kamil Walczak.





**Tomasz  
Oset**

# PUCHAR LATA 2024

Słońce, upał i słaby wiatr to aura, która towarzyszyła w niedzielę 18 sierpnia 2024 r., podczas centralnych zawodów strzeleckich w Łącku, w V Kujawsko-Pomorskim Pucharze Lata 2024, nad którym honorowy patronat objął Wojewoda Kujawsko-Pomorski Michał Szybel.

Na starcie stanęło 100 zawodników, reprezentujących 25 okręgów PZŁ. W zmaganiach rozegrano 5 konkurencji strzeleckich (krąg, oś, mop, rogacz/lis, dzik), rywalizując w 5 odrębnych klasach tj. mistrzowskiej, powszechnej, senior, diana, pracownik ALP.

Puchar Wojewody Kujawsko-Pomorskiego wystrzelała drużyna z Bydgoszczy w składzie: Patryk Usowski, Krzysztof Anderson i Marek Czerwień, uzyskując 1393 pkt/1500 możliwych. Drugie miejsce zdobyła drużyna reprezentująca ZO PZŁ w Toruniu (1373 pkt.), a trzecie reprezentacja ZO PZŁ we Włocławku (1331 pkt.).

Zwycięzcą Pucharu Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu został Tomasz Furmańczyk (ZO PZŁ Leszno), uzyskując 462 pkt/500.



*Zwycięzcy z Pucharem Wojewody Kujawsko-Pomorskiego.*

## Wyniki zawodów

### Klasa mistrzowska:

I miejsce – Patryk Usowski	(Bydgoszcz)	473 pkt;
II miejsce – Kacper Kazubski	(Poznań)	470 pkt;
III miejsce – Krzysztof Karpiński	(Toruń)	469 pkt.

### Klasa powszechna:

I miejsce – Krzysztof Anderson	(Bydgoszcz)	463 pkt;
II miejsce – Maciej Ulanowski	(Lublin)	448 pkt;
III miejsce – Jakub Czerniak	(Poznań)	441 pkt.

### Klasa senior:

I miejsce – Waldemar Jaczyński	(Lublin)	421 pkt;
II miejsce – Kazimierz Chuderski	(Gorzów Wielkopolski)	393 pkt;
III miejsce – Ryszard Onopiak	(Elbląg)	381 pkt.

### Klasa diany:

I miejsce – Alicja Klejnotowska	(Gdańsk)	427 pkt
II miejsce – Maria Oset	(Toruń)	415 pkt
III miejsce – Ewelina Wysogład	(Toruń)	383 pkt

Dodatkowo poza klasyfikacją generalną, w **klasie Junior** – I miejsce – Stanisław Molewski (Włocławek) 445 pkt.

W trakcie zawodów sześciu zawodników zdobyło klasę mistrzowską, w tym: Krzysztof Anderson (ZO PZŁ Bydgoszcz) – 463 pkt. i Łukasz Sobczak (ZO PZŁ Włocławek).

Zwycięzcom puchary i medale wręczali sędzia główny zawodów oraz łowczy okręgowy PZŁ w Bydgoszczy Łukasz Kowal.



**Eugeniusz  
Trzcński**

# ZASŁYSZANE PRZEZ NEMRODA

## POWOŁANIE NA FUNKCJĘ ŁOWCZEGO OKRĘGOWEGO

W dniu 4 lipca br. łowczy krajowy Eugeniusz Grzeszczak powołał na funkcję łowczego okręgowego we Włocławku Adama Rejmaka.

Adam Rejmak związany jest z naszą organizacją od 2004 roku, a jego wieloletnie doświadczenie i liczne kwalifikacje czynią go doskonałym kandydatem na tę funkcję.

Kolega Adam rozpoczął swoją przygodę z łowiectwem w 2004 roku. Od tego roku jest aktywnym członkiem Koła Łowieckiego Nr 109 „Orzeł”. W 2007 roku uzyskał uprawnienia selekcyjne. Od 2005 do 2019 roku pełnił funkcję członka Komisji Szkoleniowej, gdzie przyczynił się do podnoszenia kwalifikacji i wiedzy wśród myśliwych. W 2017 roku ukończył specjalistyczne szkolenie z zakresu zasad postępowania przy ograniczaniu liczebności populacji bobrów, co dodatkowo wzbogaciło jego wiedzę na temat ochrony przyrody i zarządzania populacjami zwierząt. Od 2022 r. jest instruktorem i sędzią strzelectwa myśliwskiego oraz prowadzącym strzelanie. Posiada wykształcenie wyższe, co w połączeniu z jego bogatym doświadczeniem i licznymi kwalifikacjami stanowi solidną podstawę do pełnienia nowej funkcji w Polskim Związku Łowieckim.

Gratulujemy Adamowi Rejmakowi powołania i życzymy dalszych sukcesów w działalności na rzecz polskiego łowiectwa.



*Od lewej: łowczy okręgowy we Włocławku Adam Rejmak i łowczy krajowy Eugeniusz Grzeszczak.*

## „MOBIDZIK”

Rozstrzygnięto konkurs na nazwę aplikacji służącej do zapisywania obserwacji zwierząt w terenie, organizowanego przez Polski Związek Łowiecki. Po starannej ocenie zgłoszeń, komisja konkursowa wyłoniła zwycięskie hasło oraz przyznała dwa wyróżnienia.

Zwycięskie hasło „MOBIDZIK” zostało stworzone przez Agatę Pawlak-Molewską. To kreatywna nazwa: nawiązuje zarówno do nowoczesnych form komunikacji, jak i do arcydzieła literatury światowej „Moby Dick” Hermana Melville’a. Połączenie tradycji z nowoczesnością doskonale koresponduje z cechami również naszej organizacji.

Hasło „MOBIDZIK” zostanie oficjalną nazwą aplikacji, która będzie wspierać myśliwych w rejestrowaniu zaobserwowanych zwierząt łownych i chronionych w terenie.

Gratulacje dla naszej Koleżanki Agaty Pawlak-Molewskiej za pomysł i chęć wspierania rozwoju narzędzi, przyczyniających się do ochrony przyrody.

## PLENEROWE POSIEDZENIE KOMISJI

W dniu 11 czerwca br. odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Hodowli Zwierzyny Grubej ZO PZŁ w Bydgoszczy. Spotkanie zorganizował członek komisji Wojciech Zomkowski, w ośrodku spływów kajakowych w Starej Rzece.

Komisja omawiała program kolejnego konkursu dla kół łowieckich, najlepiej gospodarujących populacją zwierzyny grubej oraz nowe propozycje selekcji zwierzyny płowej.

Po spotkaniu uczestnicy przeszli pod kapliczkę św. Huberta w Starej Rzece, którą wybudowano na terenie Leśnictwa Pohulanka, w Nadleśnictwie Trzebciny. Inicjatorami powstania kapliczki byli członkowie Koła Łowieckiego „Żubr”, przy aprobacie i pomocy leśników ówczesnego Nadleśnictwa Osie. Dodatkowo w 2008 roku przy kapliczce postawiono krzyż. Kapliczka znajduje się, jadąc z miejscowości Osie do Starej Rzeki, po przekroczeniu mostu na rzece Wda.

Na tablicy wmurowanej na kamieniu granitowym, słowa początkowe to podziękowanie myśliwych i leśników dla św. Huberta „za opiekę i łaski doznane w tym terenie”.

Dzięki takim miejscom ocalamy od zapomnienia słownictwo i ustalone tradycją obyczaje łowieckie, a nade wszystko język łowiecki, pełen swoistych i pięknych słów oraz określeń wywodzących się z czasów pradawnych.



**Agata Pawlak-Molewska**

– Każda taka kapliczka jest żywym zwierciadłem warunków historycznych życia naszych przodków. Bez względu musimy dalej kultywować tradycję uroczystości na Dzień Św. Huberta, patrona łowiectwa (poprzednio św. Eustachy), która w Polsce sięga epoki Sasów. Hubertowiny inaugurujące zimowy sezon myśliwski są jednocześnie przypomnieniem, że św. Hubert nie opuści nigdy etycznego myśliwego na polowaniu – skomentował **prof. dr hab. Jan Grajewski**.



*Uczestnicy spotkania przy kapliczce św. Huberta w Starej Rzece.*

## BOŻE CIAŁO

W dniu 30 maja 2024 r., w kościele katolickim obchodzona była uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, potocznie zwana świętem Bożego Ciała. Tego dnia tradycyjna procesja przechodziła ulicami Tucholi, zatrzymując się na trasie przy czterech ołtarzach.

W tym roku jeden z tucholskich ołtarzy miał wystrój myśliwski. Ozdobiony był symbolicznym wieńcem jelenia z krzyżem, skórą dzika, zrzutami jelenia, myśliwskimi sygnałówkami i rogiem francuskim trompe de chasse.

Szczególną ozdobą był ornat z myśliwskimi symbolami, w tym postacią Świętego Huberta, przekazany dla Parafii Bożego Ciała w Tucholi, w dniu 3 listopada 2023 roku, przez miejscowych myśliwych i sygnalistów myśliwskich.

Ołtarz odnosi się do lokalnych tradycji, nierozzerwalnie związanych z rozległymi tucholskimi borami, tj. gospodarki i służby

łowieckiej. Akcenty muzyczne dotyczą głównie tradycji gry na rogach myśliwskich i organizacji Festiwalu Muzyki Myśliwskiej im. Piotra Grzywacza w Tucholi, którego 40 edycja odbyła się w Tucholi w lipcu tego roku.



## AKTYWNI WŚRÓD MŁODZIEŻY

– Wojskowe Koło Łowieckie „Czapla” w Bydgoszczy od kilku lat prowadzi wśród młodzieży szkolnej, zamieszkującej sąsiadujące gminy, aktywną działalność w zakresie realizacji Programu Edukacji Ekologiczno-Łowieckiej. W minionym roku – Jubileuszu 100-lecia powstania Polskiego Związku Łowieckiego, członkowie koła brali aktywny udział w promocji łowiectwa oraz w szerzeniu dobrego wizerunku myśliwych wśród społeczności lokalnej – poinformował **prezes koła Zbigniew Frąckowiak**. – W ramach współpracy z młodzieżą szkolną, Zarząd Koła zorganizował dla wychowanków Domu Dziecka „Słoneczna Przystań” w Kołdrąbii wycieczkę edukacyjną do Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego w Uzarzewie. W trakcie wycieczki, poza tradycyjnym zwiedzaniem eksponatów wystawowych, zorganizowano lekcje edukacyjne: dla dzieci młodszych pod nazwą „Zwierzęta w 4 porach roku”, natomiast dla dzieci starszych pod nazwą „Rekordy wśród zwierząt”. Dzięki profesjonalizmowi prowadzących, zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem. Na zakończenie zwiedzania, korzystając z pięknej słonecznej pogody, wszyscy uczestnicy posilili się kielbaskami z grilla ogrodowego, przygotowanego przez wychowawców z Domu Dziecka – dodał **prezes bydgoskiej „Czapli”**.



*Uczestnicy wycieczki edukacyjnej do Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego w Uzarzewie.*

## DZIEŃ DZIECKA Z MYŚLIWYMI

W dniu 3 czerwca br., w Szkole Podstawowej w Wałdowie odbył się szkolny Dzień Dziecka. Tak wyjątkowy dzień, uświetnili uczniom myśliwi z Koła Łowieckiego nr 79 „Knieja” w Sośnie i Koła Łowieckiego nr 76 „Dzik” w Sępólnie Krajeńskim wraz z Komisją Współpracy z Młodzieżą Szkolną ZO PZŁ w Bydgoszczy. – **Bogdan Pawłowski** opowiedział dzieciom, kto to są myśliwi i jaką pracę wykonują dla przyrody? Po wysłuchaniu ciekawych informacji na temat łowiectwa nasi miłośnicy wzięli udział w loterii koła fortuny, z pytaniami o tematyce przyrodniczej. Każdy mógł zdobyć drobny upominek, a dla najbardziej aktywnych były do zdobycia nagrody rzeczowe. Kolejny raz myśliwi pokazali, że łowiectwo to nie tylko polowania... Podczas wspólnych

## To i owo z kół i związku



*Bogdan Pawłowski w trakcie pogadanki.*

zabaw, konkursach i poprzez rozmowy z dziećmi i ich opiekunami można pozytywnie promować myśliwych, w tak obecnie trudnych czasach – podsumował świętowanie z dziećmi **Marcin Misiak**.

### **DZIEŃ DZIECKA W „SOKOŁÓWCE”**

W Wojskowym Kole Łowieckim Nr 248 „Sokół” w Bydgoszczy, tradycją są już spotkania z dziećmi, w myśliwskiej stnicy, z okazji Dnia Dziecka.

– W sobotnie przedpołudnie, w dniu 1 czerwca br., w naszej stnicy pojawiła się spora gromadka dzieciaków wraz ze swoimi opiekunami, na których czekało wiele atrakcji. Sygnały „Zbiórka myśliwych” i „Powitanie” oraz przeprowadzona chwilę później odprawa, rozpoczęły dzień pełen wrażeń.

Zanim najmłodszy rozbiegli się do przygotowanych atrakcji, wszyscy wzięli udział w konkursie wiedzy przy-

rodniczej, oczywiście z nagrodami! Stresu nie zauważyliśmy, bowiem obecnym na imprezie, tematy te nie były obce i w zdecydowanej większości na każde pytanie odpowiadali bezbłędnie, a nawet jeśli czegoś nie pamiętali, prowadzący skutecznie naprowadzał na poprawny trop.

Spośród przygotowanych atrakcji, największym powodzeniem (tradycyjnie) cieszył się konkurs poszukiwania zrzutów, poprzedzony krótką pogadanką na tematy jeleni, rykowiska, a także prezentacją odgłosów słyszalnych we wrześniowej kniei. Ekipa poszukiwaczy różnie przystąpiła do eksploracji przyległego lasu, by po kilkunastu minutach odnaleźć kilkanaście jelenich tyk oraz sarnich parostków...

Strzałem w dziesiątkę był również konkurs strzelecki, przejażdżki bryczką po łowisku oraz zawody w przeciąganiu liny, które dostarczyły (nie tylko najmłodszym) sporo emocji! Zadbaliśmy również o to, by nikomu „nie burczało” w brzuchach i oprócz słodkości, ekipa mogła zaspokoić głód, pałaszując szaszłyki, kiełbaski czy ciepłutkie hot-dogi.

Obserwując z jakim zacięciem dzieciaki przystępują do przygotowanych konkurencji o zabarwieniu łowieckim a także posiadana przez nie wiedza o przyrodzie, napawa wielkim optymizmem. Z pewnością część z nich, w przyszłości zostanie kontynuatorami naszej pasji, a pozostałe znacząco będą przynajmniej zależności panujące w przyrodzie, czego dziś, brakuje niestety wielu dorosłym...

– Spotkanie takie jak dziś, warto kontynuować, wykorzystując nadarżające się okazje – podkreślił łowczy koła **Piotr Watola**.



*Uczestnicy w okolicznościowym spotkaniu.*



*Uczestnicy w inauguracyjnym posiedzeniu komisji.*

## INAUGURACYJNE POSIEDZENIE

W dniu 26 czerwca 2024 r. w siedzibie Zarządu Głównego PZŁ odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komisji Wyceny Trofeów i Wystaw. Wiceprezes NRŁ Tomasz Krasowski złożył gratulacje i dokonał uroczystego wręczenia aktów, przewodniczącemu oraz członkom komisji. Ponadto wyraził uznanie i nadzieję, że prace komisji przyczynią się do dalszych sukcesów na niwie krajowej trofeistyki i wystawiennictwa. Łowiectwo kujawsko-pomorskie w komisji reprezentują: Patryk Kuchnicki i Rafał Sulkowski (odpowiednio trzeci i piąty od prawej strony).

Następnie uchwalono regulamin pracy oraz określono szczegółowe zadania komisji, po czym przeprowadzono długotrwałą dyskusję na temat aktualnego stanu trofeistyki i dotychczasowych osiągnięć. Ustalono zakres zagadnień do opracowania na kolejne posiedzenie komisji, pozwalające określić problemy oraz najlepsze rozwiązania w zakresie przeprowadzania wyceny medalowej trofeów oraz oceny prawidłowości odstrzału.

## ZAWODY STRZELECKIE

W dniu 30 czerwca odbyły się XXIV Zawody Zarządów Kół Łowieckich i Komisji Rewizyjnych okręgu bydgoskiego w strzelectwie myśliwskim. Na strzelnicy



*Najlepsze drużyny na podium.*

pojawiło się 53 zawodników, reprezentantów 17 kół łowieckich okręgu bydgoskiego.

Pogoda dopisała, atmosfera zawodów znakomita... Najlepszą drużyną okazała się reprezentacja KŁ Nr 61 „Gwardia” w Mogilnie, w składzie: Krzysztof Anderson, Marcin Grzegorzewski i Bartosz Skiba. Drugie miejsce zajęło WKŁ Nr 294 „Hubertus” w Bydgoszczy, w składzie: Martin Gilka, Hubert Codrow i Grzegorz Sarzyński, a trzecie KŁ Nr 106 „Brać Strzelecka” w Inowrocławiu, w składzie: Bartłomiej Chlebowski, Sylwia Głazowska i Przemysław Komorowski. Indywidualnie – wśród członków zarządów kół łowieckich, najlepszym zawodnikiem okazał się Krzysztof Anderson z KŁ Nr 61 „Gwardia” w Mogilnie, a wśród członków komisji rewizyjnych Bartłomiej Chlebowski, reprezentujący KŁ Nr 106 „Brać Strzelecka” w Inowrocławiu.

**Gratulujemy.**

## STRZELECKI KRAJOWY KONKURS KÓŁ ŁOWIECKICH

W dniach 29-30 czerwca 2024 r., na strzelnicy ZO PZŁ w Kaliszu, w Wolicy, odbył się XXXIX Krajowy Konkurs Kół Łowieckich w Strzelectwie Myśliwskim im. płk. Ignacego Stachowiaka.

Na podium w klasyfikacji drużynowej stanęli: KŁ Nr 1 w Gdyni (ZO PZŁ w Gdańsku) – 1 miejsce, KŁ „Darz Bór” w Zbydniowie (ZO PZŁ w Tarnobrzegu) – 2 miejsce i KŁ „Darz Bór” w Łądku Zdroju (ZO PZŁ we Wałbrzychu) – 3 miejsce. Tuż za podium była reprezentacja Koła Łowieckiego Nr 106 „Brać Strzelecka” w Inowrocławiu, w składzie: Zbyszko Montowski, Marek Czerwień i Patryk Usowski, uzyskując 1322 pkt, na 1500 możliwych. Do trzeciego miejsca zabrakło dwóch punktów. W ubiegłym roku było lepiej, gdyż „Brać Strzelecka” wywalczyła drugie miejsce.

## To i owo z kół i związku



Konkurs zakończył się spontanicznymi, gromkimi brawami dla organizatorów, którzy wydarzenie przygotowali wzorcowo.

Gratulujemy.

### XI MISTRZOSTWA DIAN

W dniu 6 lipca 2024 r. w Miastku, odbyły się XI Mistrzostwa Dian w Strzelaniach Myśliwskich. We współzawodnictwie wzięło udział 59 dian – polujących kobiet z całej Polski...

Mistrzostwa to nie tylko wspaniałe doroczne wydarzenie związane z rywalizacją sportową, ale przede wszystkim niezapomniane spotkanie i budowanie wspólnoty środowiska Dian.

Nową Mistrzynią Polski w Strzelaniach Myśliwskich – w klasyfikacji mistrzowskiej i open jest Alicja Klejnotowska, reprezentująca ZO PZŁ w GDAŃSKU – z wynikiem 449/500 pkt.

W klasyfikacji DRUŻYNOWEJ, pierwsze miejsce wystrzelała drużyna ZO PZŁ w Opolu, w składzie: Dominika Bernacka-Adamczyk, Katarzyna Kucharska i Alina Zakręta. Drugie miejsce ZO PZŁ w Olsztynie w składzie: Marta Pająk, Alicja Kozłowska i Ewa Bąk. Na trzecim miejscu podium drużyna ZO PZŁ w Toruniu, w składzie: Julita Mazur, Maria Oset i Ewelina Wysogład.



Diany reprezentujące okręg toruński PZŁ. Fot. Hieronim Stefański.

W Klasyfikacji indywidualnej SENIOR, trzecie miejsce wystrzelała Alina Skibicka, reprezentująca ZO PZŁ we Włocławku - 151/500.

Gratulujemy.

### 65. DNI BORÓW TUCHOLSKICH

W dniu 13 lipca br., w ramach 65. Dni Borów Tucholskich, odbył się 40 Festiwal Muzyki Myśliwskiej im. Piotra Grzywacza. Burmistrz Tucholi, członek PZŁ Tadeusz Kowalski ufundował pszczyński róg myśliwski – jedną z głównych nagród.

W dniu 14 lipca, w kościele pw. Bożego Ciała w Tucholi odbyła się uroczysta Msza Święta Hubertowska w oprawie muzyki myśliwskiej. Po Mszy świętej koncert muzyki lasem inspirowanej.

### „ZŁOTY RÓG” DLA MŁODEJ PARY

W dniu 27 lipca br. Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Złoty Róg” ZO PZŁ w Bydgoszczy zabezpieczył oprawę muzyczną na uroczystości ślubnej naszej Koleżanki – zastępcy przewodniczącego Okręgowego Zjazdu Delegatów Elżbiety Czerkawskej. Redakcja „Nemroda” życzy szczęścia, miłości i samych pogodnych dni dla młodej pary.



Młoda Para z Zespołem „Złoty Róg”.

### RZEŻBA ŚW. HUBERTA

W Brzózkach w dniu 3 sierpnia br. umiejscowiono kolejną rzeźbę plenerową – św. Huberta. Tym razem inicjatorem przedsięwzięcia było Wojskowe Koło Łowieckie Nr 248 „Sokół”, które w tym roku będzie obchodziło 65-lecie istnienia. Autorem pracy jest zaprzyjaźniony z Twórczymi Brzózkami, rzeźbiarz z Prabut Piotr Jakubowski. Rzeźbę posadowiono przy ul. Makowej, przy działce koła (zdjęcie na okładce).

Również w tym roku, na terenie nieruchomości koła, wykonano bardzo ciekawą ścieżkę edukacyjną, na której zaprezentowane są dotychczasowe osiągnięcia koła. Przedstawione zostały zwierzęta bytujące w miejscowym łowisku.

– Koło prowadzi szereg szkoleń edukacyjnych dla dzieci i młodzieży. Włącza się również w lokalną, wiosenną akcję sprzątnięcia lasów. Warto spacer po



Tablica na ścieżce plenerowej.

Brzózki rozszerzyły o stanicę bydgoskiego „Sokoła” – rekomendują Twórcze Brzózki na swym portalu społecznościowym.

### XV BIEG ŚW. HUBERTA

W dniu 26 października 2024 r. odbędzie się XV Bieg św. Huberta, gdzie czekają na uczestników Bory Tucholskie i ludzie, którzy ich ugoszczą!

Bieg św. Huberta w Tucholi ma znaczącą markę w kalendarzu biegowym w Polsce.

Od 2013 roku uczestniczą w nim myśliwi z całego obszaru kraju. Minione edycje biegu stały się znakomitą promocją łowiectwa i kultu św. Huberta. Każda edycja biegu była pięknym sportowym świętem.

Wszystkie informacje dla biegaczy, w tym regulamin biegu, będą udostępnione na stronach internetowych PZŁ oraz [www.maratonympolskie.pl](http://www.maratonympolskie.pl) i [www.osirtuchola.pl](http://www.osirtuchola.pl)

### ODZNACZENIA ŁOWIECKIE

Kapituła Odznaczeń Łowieckich na sesji w dniu 11 czerwca 2024 r. rozpatrzyła wnioski na odznaczenia łowieckie.

W BYDGOSKIM OKREGU ŁOWIECKIM PRYZNANO:

**ZŁOM:** Dorota Katarzyna Piechowska (KŁ Nr 43 „Pomorski Klub Myśliwski”).

**ZMŻŁ:** Andrzej Konopa (KŁ Nr 84 „Dąb” w Kcyni), Jan Szymon Kościa i Janusz Zbigniew Sala (KŁ Nr 100 „Kicz” w Tucholi), Krzysztof Szymon Książka i Marian Eugeniusz Kaczmarek (KŁ Nr 43 „Pomorski Klub Myśliwski” w Bratwinie), Witold Szulc (KŁ Nr 223 „Kos” w Bydgoszczy).

**SMŻŁ:** Aleksander Sobański i Michał Joachim Grabski (KŁ Nr 223 „Kos” w Bydgoszczy), Bernard Edward Kowalewski i Ryszard Matylis (KŁ Nr 84 „Dąb” w Kcyni), Mariusz Foler i Zbigniew Bronisław Wegner (KŁ Nr 100 „Kicz” w Tucholi), Tomasz Chodera (WKŁ Nr 248 „Sokół” w Bydgoszczy), Zbigniew Michał Niedziela (KŁ Nr 5 „Kormoran” w Kruszwicy).

**BMŻŁ:** Andrzej Adam Borkowski, Rajmund Jan Cegiełko i Robert Robiński (KŁ Nr 84 „Dąb” w Kcyni), Jerzy Bogucki i Roman Wiśniewski (KŁ Nr 43 „Pomorski Klub Myśliwski” w Bratwinie), Lech Andrzej Romanowski, Przemysław Piotr Janikowski i Łukasz Potocki (WKŁ Nr 248 „Sokół” w Bydgoszczy), Roman Piotr Stasiak i Stanisław Śpica (KŁ Nr 100 „Kicz” w Tucholi), Tadeusz Jan Majewski (KŁ Nr 5 „Kormoran” w Kruszwicy).

W TORUŃSKIM OKRĘGU ŁOWIECKIM PRYZNANO:

**ZŁOM:** Roman Pytłasiński (KŁ Pracowników MSZ w Warszawie), Zbigniew Bober (KŁ „Ponowa” w Lisnowie).

**ZMŻŁ:** Michał Chojnacki i Wiesław Kazimierz Mościółek (KŁ „Ponowa” w Lisnowie).

**SMŻŁ:** Benedykt Sarnowski (KŁ „Ponowa” w Lisnowie), Kamil Gąsiorowski (KŁ „Pełnia” w Łąkorzu), Marek Tadeusz Wojciechowski (KŁ „Darz Bór” w Toruniu), Mariusz Sikora (KŁ „GAWRA” w Warszawie).

**BMŻŁ:** Tomasz Susek, Roman Wrzosek i Bogdan Zakrzewski (KŁ „Pełnia” w Łąkorzu), Franciszek Mirowski (KŁ „Ponowa” w Toruniu), Jacek Jagielski (KŁ „GAWRA” w Warszawie), Kazimierz Dudziak (WKŁ Nr 216 „Przyjemność” w Bydgoszczy), Paweł Pytłasiński (KŁ Pracowników MSZ w Warszawie).



## KRZYŻ ŚW. HUBERTA



Odnaczenie – Krzyż św. Huberta wraz legitymacją.



Polsko-Amerykański Klub Łowiecki „OSTOJA” w Chicago podczas parady z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Pierwszy z lewej Krzysztof Kryk.

Piętnasta rocznica powstania Polsko-Amerykańskiego Klubu Łowieckiego „OSTOJA” w Chicago miała uroczysty i podniosły charakter i składała się z kilku punktów programowych. Jednym z nich był uroczysty bal, w trakcie którego, w oficjalnej części odbyło się uroczyste uhonorowanie Krzyżem Św. Huberta szczególnie wyróżniających się kolegów w działalności na rzecz łowiectwa. Krzyż św. Huberta obejmuje zasięgiem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Kanadę.

Kapituła Krzyża św. Huberta pod przewodnictwem Mirosława Pieronka uhonorowała myśliwego z okręgu bydgoskiego PZŁ Krzysztofa Kryk. Przewodniczący Kapituły podkreślił, iż Krzysztof Kryk gra na rogu myśliwskim podnosi rangę uroczystości, związanych nie tylko z łowiectwem, w tym prezentację sygnałów myśliwskich podczas parad polonii amerykańskiej w Chicago z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Gra sygnały i fanfary myśliwskie podczas zawodów strzeleckich o Puchar Konsula RP w Chicago, polowań hubertowskich oraz wigilijnych.

Odnaczone skomponował także Hejnał Polsko-Amerykańskiego Klubu Łowieckiego „OSTOJA” w Chicago, który do obecnej chwili jest jedynym klubem łowieckim posiadającym taką kompozycję.

Krzysztof Kryk jest autorem fanfary „Wiwat dla zwycięzcy”, granej dla triumfatorów zawodów strzeleckich. Ważne miejsce w działalności Krzysztofa Kryk, na niwie sygnalistyki łowieckiej, jest komponowanie fanfar pozytywnych zwierząt łownych, które występują na ziemi amerykańskiej. Kol. Krzysztof skomponował fanfary: Widłoróg na rozkładzie, Mulak na rozkładzie, Jeleń wirginijski na rozkładzie, Kojot na rozkładzie oraz Łąbędz na rozkładzie.

(nadesłane)



Patryk  
Kuchnicki

## KUJAWSKO-POMORSKY DZIAŁACZE NA SZCZEBLU CENTRALNYM

Nowa kadencja organów PZŁ, zaowocowała najliczniejszym w historii gronem wrocławskich reprezentantów, m.in. w komisjach problemowych NRŁ. Oprócz ww. członków Komisji Wyceny Trofeów i Wystaw, należy przybliżyć inne dziedziny i obszary aktywności, w których mamy swoich przedstawicieli.

Pracami Komisji ds. Współpracy z Organizacjami Rolniczymi NRŁ, kieruje Piotr Wysota. Jest on wielokrotnym delegatem na OZD, a od dwóch kadencji reprezentuje okręg wrocławski jako członek NRŁ, któremu w szczególności, z uwagi na wieloletnią praktykę, nie są obce problemy gospodarki rolnej. Na inauguracyjnym posiedzeniu Komisji, które odbyło się w czerwcu br., ustalono skład

prezydium, omówiono cele oraz dokonano wyodrębnienia dwóch grup roboczych. Jedna podkomisja zajmować się będzie w głównej mierze problematyką szeroko pojętych szkód łowieckich, natomiast druga będzie odpowiedzialna za przepływ informacji, współpracę i kontakty z organizacjami rolniczymi z całego kraju.

*Piotr Wysota – członek Naczelnej Rady Łowieckiej z okręgu wrocławskiego. Przewodniczący Komisji ds. Współpracy z Organizacjami Rolniczymi.*

Fot. <https://nrl.org.pl/sklad-nrl/>







**Ryszard Balcerkowski – reprezentant okręgu wrocławskiego w Komisji Kultury NRL.**

*Fot. Archiwum autora.*

Drugim przedstawicielem okręgu wrocławskiego jest **Ryszard Balcerkowski**, który jako aktualny zastępca członka NRL oraz wielokrotnie odznaczany działacz szczebla okręgowego, przewodniczył m.in. przez 3 kadencje Okręgowej Komisji Kultury, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich. Był także członkiem Okręgowej Rady Łowieckiej w latach 2005-2018, jak i też delegatem na OZD, czterech ostatnich kadencji. Od 2019 roku sprawował funkcję przewodniczącego Okręgowej Kapituły Odznaczeń Łowieckich, a w chwili obecnej jej członkiem. W dniu 10 sierpnia br. został powołany na członka Komisji Kultury NRL.



**Grzegorz Wiśniewski – reprezentant okręgu wrocławskiego w Komisji Hodowlanej ds. Zwierzyny Drobnej NRL.**

*Fot. Archiwum autora.*

Po raz kolejny w Komisji Hodowlanej do spraw Zwierzyny Drobnej NRL jest **Grzegorz Wiśniewski**, którego sylwetka jest świetnie znana nie tylko w okręgu wrocławskim. Jego doświadczenie oraz liczne kwalifikacje pozwoliły nie tylko sprawować funkcję ówczesnego Łowczego Wojewódzkiego i wieloletniego Przewodniczącego ZO PZŁ we Wrocławku, lecz także dał się poznać jako społecznik, który w sposób aktywny angażował się w licznych komisjach problemowych. Jako jeden z najbardziej utytułowanych członków PZŁ w okręgu wrocławskim, edukował całe pokolenia my-

śliwych. Jest przyrodnikiem, który będąc promotorem racjonalnego i zrównoważonego łowiectwa, opracował wiele programów w zakresie ochrony zwierzyny drobnej. Ponadto brał aktywny udział w odbudowywaniu populacji wybranych gatunków, które na przestrzeni lat w związku z dynamicznymi przemianami w lokalnym środowisku, wymagały interwencji człowieka.



**Andrzej Kowalski – reprezentant okręgu wrocławskiego oraz rypińskiego Oddziału Stowarzyszenia Myślistwa Łuczniczego w Komisji Łuczniczej NRL.**

*Fot. Archiwum autora.*

Wśród komisji jedną z najmłodszych jest Komisja Łucznicza NRL, której członkiem został **Andrzej Kowalski**. Od 2012 roku jest aktywnym członkiem rypińskiego oddziału Stowarzyszenia Myślistwa Łuczniczego (Polish Bowhunting Association). W perspektywie czasu łucznictwo bloczkowe jak i myślistwo łucznicze jest coraz popularniejsze, czego rezultatem są cyklicznie przeprowadzane kursy dające patent myśliwego łuczніка. W chwili obecnej odbyło się już 39 kursów, zaś stowarzyszenie liczy aktualnie ponad 540 członków.

Dodatkowo na funkcję członka Głównego Sądu Łowieckiego został powołany Tomasz Dziennik, który w okręgu wrocławskim pełni od wiosny 2024 roku funkcję Zastępcy Prezesa Okręgowego Sądu Łowieckiego.

Wszystkim powołanym w trwającej już, nowej kadencji należy życzyć owocnych prac dla dobra łowiectwa i społeczności myśliwych. Debiutantom natomiast nie pozostało nic innego, jak życzyć możliwości zdobycia cennej wiedzy i doświadczenia, które będą przydatne w aktywnościach także na rzecz okręgu.



**Jarosław Bittner**

## NAUKA NA TROPIE KŁUSOWNIKA

Wszystko wyglądało na pozór legalnie. Krzysztof miał aktualne upoważnienie do wykonywania polowania. Dawało mu to prawo do odstrzału jednej sarny kozła oraz trzech dzików.

### Przesłanki przestępstwa

W dniu 29 czerwca udał się do dzierżawionego przez jego koło obwodu łowieckiego. Odnotował swój pobyt w książce ewidencji pobytu myśliwych na polowaniu indywidualnym, wpisując czas rozpoczęcia i czas planowanego zakończenia polowania.

Po terenie obwodu poruszał się samochodem. W pewnym momencie oddał celny strzał do sarny kozła. I w tym momencie jego na pozór legalne działanie, stało się nielegalnym. Dlaczego? Otóż Krzysztof kilka dni wcześniej pozyskał sarnę kozła, a tym samym nie

dysponował już ważnym upoważnieniem do pozyskania zwierzyny tego gatunku i płci.

Co działo się dalej? Po wypatroszeniu zwierzyny, Krzysztof umieścił ją w kuwecie, w bagażniku samochodu i zamierzał opuścić łowisko. Miał pecha. Wyjeżdżając z łowiska natknął się na kolegę myśliwego, pełniącego w kole funkcję łowczego. Spotkanie to nie było przypadkowym, gdyż łowczy pojawił się w łowisku z uwagi na sygnalizowanie przez myśliwych nielegalnych polowań Krzysztofa oraz uzyskanie informacji o strzale oddanym w zajęтым przez niego rewirze. Gdy obaj zatrzymali się, łowczy podszedł do samochodu Krzysztofa. Ten przez otwarte okno poinformował łowczego, że poluje na dziki, po czym odjechał. Łowczy okazał się być spostrzegawczym i na zderzaku oddalającego się samochodu zauważył ślady farby. Wówczas swoim samochodem

# Ku przestrodze

udał się za Krzysztofem, ale nie udało się go dogonić. Wrócił zatem na miejsce wcześniejszego spotkania i tam na ziemi dostrzegł świeże ślady krwi. Przemierzając się samochodem po łowisku w pewnym momencie zauważył ponownie Krzysztofa. Zajechał mu drogę i zmusił tym samym do zatrzymania się. Poprosił Krzysztofa o otwarcie bagażnika. Ten nie sprzeciwił się i bagażnik otworzył. Wewnątrz nie było nic podejrzanego, niemniej na zderzaku nadal znajdowały się ślady krwi. Na zwróconą uwagę, Krzysztof wytarł te ślady rękawem koszuli stwierdzając przy tym, że „nic już nie ma”. Następnie odjechał. Łowczy nie dawał jednak za wygraną. Sprawdził obrzeża drogi polnej, z której wcześniej wyjeżdżał Krzysztof. Nie uszły jego uwadze ślady prowadzące w głąb pola kukurydzy. Tam ujawnił porzuconą kuwetę z martwym rogaczem. O zdarzeniu poinformował policję.

## Zarzuty i wyrok

I tak Krzysztof trafił przed oblicze Sądu z zarzutem popełnienia występku z art. 52 pkt 6 Prawa łowieckiego. Przepis ten przewiduje odpowiedzialność karną osoby, która „pozyskuje zwierzynę innego gatunku, innej płci lub w większej liczbie, niż przewiduje upoważnienie wydane przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego”. Ustawodawca przewidział za ten występki zagrożenie alternatywne karami grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do jednego roku.

Po myśli tego przepisu karane jest zachowanie sprawcy, polegające na pozyskaniu zwierzyny wbrew warunkom określonym w upoważnieniu wydanym przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego. Chodzi o pozyskanie zwierzyny innego gatunku, innej płci albo w większej liczbie niż pozwala na to udzielone upoważnienie. Dla wyczerpania znamion przestępstwa wystarczy, że sprawca naruszy chociażby jeden z trzech wskazanych sposobów zachowania się.

Sąd uznał, że Krzysztof jest winnym popełnienia tego występku i warunkowo umorzył prowadzone przeciwko niemu postępowanie, wyznaczając roczny okres próby oraz orzekając tysiąc złotych świadczenia pieniężnego i obciążając go kosztami postępowania.

## Następstwa

Wyrok ten nie zakończył jednak problemów Krzysztofa. Jego czyn wzbudził zainteresowanie rzeczownika dyscyplinarnego Polskiego Związku Łowieckiego, który po przeprowadzeniu postępowania skierował wnioski oskarżycielski do okręgowego sądu łowieckiego.

Na co w tym miejscu należy zwrócić uwagę, chociażby z powodu wtrącenia do tytułu niniejszego artykułu słowa „Nauka”?

Otóż Krzysztof nie od razu przyznał się do zastrzelenia rogacza. Początkowo zaprzeczał temu. I wówczas pomocną przyszła nauka. Zabezpieczone przez policję przedmioty i ślady biologiczne przekazane zostały biegłym z Laboratorium Genetyki Molekularnej Zakładu Biologii Molekularnej Zwierząt Instytutu Zootechniki Państwowego Instytutu Badawczego.

Po przeprowadzeniu badań biegli stwierdzili, że część płam substancji, zabezpieczonych podczas oględzin miejsca zdarzenia w pojemniku z tworzywa sztucznego oraz włókno zabezpieczone w worku foliowym jest sierścią pochodzą od zwierzęcia gatunku sarna płci męskiej. Wskazali także na pochodzenie plamy substancji w kolorze brunatno-czerwonym, zabezpieczonej w pojemniku z tworzywa sztucznego od tego samego zwierzęcia, od którego pochodzi zabezpieczona czaszka z porożem i żuchwą.

Treść opinii wpłynęła na stanowisko Krzysztofa, który ponownie przesłuchany przyznał, że wprawdzie oddał strzał, ale nie do rogacza tylko do przebiegających przez rów dzików. Stwierdził przy tym, że po udaniu się na miejsce, w którym miał rzekomo paść dzik ze zdziwieniem zauważył, że zamiast dzika w trawie leży martwy rogacz. To miało wywołać u niego szok. Zabrał martwą sarnę do samochodu. Wstydząc się pomyłki nie pokazał łowczemu co przewozi w bagażniku i zareagował ucieczką, a następnie ukryciem rogacza w polu kukurydzy.

Sąd uznał, że wyjaśnienia Krzysztofa, w których wskazał na przypadkowe zastrzelenie rogacza oraz wyjaśnienia w zakresie powodu nieujawnienia tego faktu przed łowczym w świetle pozostałych dowodów nie są wiarygodne. W ocenie Sądu zasady logiki i doświadczenia życiowego pozwalają na odrzucenie przedstawionej przez Krzysztofa wersji zdarzenia. Za oceną Sądu przemawiało to, że zdarzenie miało miejsce w porze dziennej, i niemożliwym było pomylenie sarny z dzikiem, nawet przez laika, a tym bardziej przez myśliwego z wieloletnim doświadczeniem. Zdaniem Sądu za faktem świadomego oddania strzału, właśnie do rogacza, a nie dzika świadczy również umiejscowienie wlotu kuli znajdujące się wysoko, a mianowicie w okolicy grzbietu nad lewą łopatką.

Sąd nie miał jakichkolwiek wątpliwości, że zamiarem Krzysztofa było pozyskanie rogacza, a tym samym zachowaniem dopuścił się przewinienia łowieckiego określonego w przepisie art. 35b ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 13.10.1995 r. Prawo łowieckie, polegającego na naruszeniu przepisów ustawy i wydanych na jej podstawie aktów wykonawczych.

W ocenie Sądu Krzysztof niezależnie od pozyskania zwierzyny innego gatunku niż wskazany w upoważnieniu, pozyskanego w ten sposób rogacza przywłaszczył, działając na szkodę Skarbu Państwa. Zgodnie z treścią art. 15 ust. 2 ustawy Prawo łowieckie zwierzyna bezprawnie pozyskana stanowi własność Skarbu Państwa, któremu przysługuje zgodnie z brzmieniem przepisów rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 21 czerwca 2005 r. w sprawie zwierzyny bezprawnie pozyskanej prawo domagania się od sprawcy ekwiwalentu, który w przypadku sarny wynosi 2000 złotych.

O przywłaszczeniu zwierzyny przez Krzysztofa świadczył fakt podniesienia i umieszczenia go w bagażniku samochodu, a następnie zatajenie tej okoliczności przed łowczym. Postąpił też z rogaczem, zachowując



Fot. Marta Baranowska.

się jak właściciel, porzucając go poprzez ukrycie w polu kukurydzy. Sąd powołał się w tej kwestii na stanowisko wypracowane w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który w jednej z uchwał stwierdził, że: „zabór mienia z zamiarem jego niezwłocznego porzucenia oznacza, że sprawca zamierza postąpić z nim jak właściciel, a w związku z tym celem jego działania jest przywłaszczenie tego mienia”.

### Wymierzenie kary

Po wyjaśnieniu zagadnienia winy Krzysztofa, Sąd stanął przed wyborem wymierzenia mu odpowiedniej kary. Przepis art. 35c ust. 1, 2 i 3 ustawy Prawo łowieckie wymienia rodzaje kar dyscyplinarnych zasadniczych i dodatkowych, jakie mogą zostać orzeczone w stosunku do sprawcy przewinienia łowieckiego. Wśród kar zasadniczych wskazuje na alternatywną możliwość orzeczenia kar: nagany, zawieszenia w prawach członka Polskiego Związku Łowieckiego na okres od 6 miesięcy do 3 lat lub wykluczenia z Polskiego Związku Łowieckiego.

Analizując kwestię kary, jaka winna zostać wymierzona Krzysztofowi za przypisane mu przewinienie łowieckie, Sąd wziął pod uwagę okoliczności popełnienia tego przewinienia, jego szkodliwość, a także cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie rozstrzygnięcie w przedmiotowej sprawie powinno osiągnąć, zarówno w stosunku do obwinionego, jak i do ogółu myśliwych.

Kierując się powyższym Sąd odrzucił możliwość wymierzenia Krzysztofowi kar łagodniejszych, to jest kary nagany albo zawieszenia w prawach członka PZŁ, wychodząc z założenia, że kary te mogłyby zostać wy-

mierzone przy ustaleniu innych okoliczności czynu, np. zastrzelenia w okresie jesienno-zimowym sarny kozła, zamiast prawidłowo sarny kozy, niezwłocznego ujawnienia faktu zastrzelenia zwierzyny wbrew treści upoważnienia, itp.

Okoliczności takie w tej sprawie nie wystąpiły. Wystąpiły natomiast okoliczności obciążające, w postaci świadomego pozyskania zwierzyny innego gatunku niż pozwalało na to wydane upoważnienie, przywłaszczenia pozyskanej sarny kozła i działanie tym samym na szkodę Skarbu Państwa, nieujawnienia bezpośrednio po zdarzeniu, pomimo takiej możliwości faktu pozyskania sarny kozła łowczemu, a wręcz ukrywanie tej okoliczności i zacieranie śladów popełnionego przewinienia oraz negatywnej opinii z koła łowieckiego.

Okoliczności te zdaniem sądu dyscyplinarnego przemawiały za wymierzeniem Krzysztofowi kary zasadniczej wykluczenia z Polskiego Związku Łowieckiego.

Sąd oceniając zdecydowanie negatywnie postąpienie Krzysztofa stwierdził, że osoba postępująca w taki sposób, jak to miało miejsce w przedstawionej sprawie, powoduje powstawanie wśród społeczeństwa negatywnych ocen postępowania myśliwych jako ogółu. Wymierzenie zaś łagodniejszej kary zdaniem Sądu dawałoby zły przykład innym myśliwym, mogąc wywołać u nich nieuzasadnione przekonanie o tolerowaniu naruszeń prawa łowieckiego, w szczególności akceptowania podobnych do opisanego zachowań.

Orzeczenie to jest prawomocne.



Maciej  
Zalewski

## POLSCY ARTYŚCI MALARZE

W tej publikacji przybliżam naszych rodaków – malarzy, tworzących na przestrzeni XIX i XX wieku. W tym czasie, wobec sytuacji w Europie, artyści skupiali się na malowaniu scen batalistycznych oraz scen obyczajowych związanych z łowiectwem. Te ostatnie pokazywały różne etapy polowań, w tym ich przygotowanie, posiłek, odpoczynek, polowanie w najbardziej dynamicznym momencie oraz powrót z polowania.

Malarzami ukazującymi sceny łowieckie byli: Jerzy, Juliusz i Wojciech Kossakowie, Józef Fałat czy Józef Chełmoński. Tworzyli realistyczne obrazy, z reguły w pastelowych barwach, gdzie skupiali się na oddaniu powagi i zaszczytu udziału w polowaniu. Widoczna jest w tamtym okresie powtarzalność kompozycji, na której myśliwi poruszają się głównie konno w otoczeniu sfory psów gończych w trakcie polowania na niedźwiedzie czy jelenie.

Wojciech Kossak (1856-1942) wybitny malarz tamtego okresu, który miał zaszczyt tworzenia dla cesarza Franciszka Józefa, dla urealnienia swoich doznań i koncepcji, uczestniczył obok cesarza w polowaniu pod Budapesztem. W efekcie tego spotkania powstał obraz pod tytułem „Polowanie cesarskie pod Godollo”. Oczywiście wizerunek cesarza znalazł się na pierwszym planie. Obraz ten jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych dzieł tego artysty.



Syn Wojciecha Kossaka Jerzy Kossak (1886-1955) swoje obrazy tworzył na tekturze. W twórczości jego dominowały prace olejne. Niestety jego prace to w większości kopie obrazów swojego ojca oraz dziadka – Juliusza Kossaka (1824-1899). Można wyróżnić wiele dzieł Jerzego, w których dominowała tematyka łowiecka. Moim zdaniem na szczególne wyróżnienie zasługuje obraz pod tytułem „Św. Hubert na koniu spotyka jelenie”. Ten obraz to czysta magia! Wybitnie oddana metafizyczna scena spotkania Św. Huberta z jeleniem z krzyżem po środku wieńca jest niezwykle

sugestywna i wpasowana w mit tego świętego. Zwraca uwagę dbałość o każdy szczegół i niemal fotograficzna dokładność oddania szczegółów oddających piękno osoby świętego, konia, na którym siedzi i towarzyszących mu psów...



Kolejnym wybitnym malarzem tamtego okresu był Juliusz Fałat (1853-1929). Fałat to akwarelista i rysownik znany szczególnie z pięknych akwarelowych pejzaży przedstawiających sceny z polowań, zwierzyńnię, myśliwych a także majestatyczna pełną spokoju przyrodę. Jego dzieło pod tytułem „Oszczępnicy”



zasługuje na szczególną uwagę! To scena polowania na niedźwiedzia. Widać na nim trudy polowania wymalowane na twarzach myśliwych i najbliższym otoczeniu.

Kolejny wielki malarz tamtej epoki to **Józef Chełmoński** (1849-1914). To malarz, który był niezrównanym pejzażystą, któremu bliska była szkoła monachijska (tej poświęć kolejny artykuł). Posługiwał się technikami olejnymi, ale bliskie były mu również pastele i akwarela. Podczas pobytu artysty w Monachium i Paryżu powstały liczne prace nawiązujące tematyką do scen z życia chłopów, wsi, przyrody oraz zwierzyny, w tym głównie ptaków. Z upodobaniem malował kuropatwy w przeróżnych momentach ich bytowania np. obraz pod tytułem „Kuropatwy”.

Przedstawiając naszych wybitnych artystów malarzy, zachęcam do pogłębienia wiedzy na ich temat. Kieruję apel do koleżanek i kolegów, mających w sobie „ducha artysty” i być może już tworzą, aby podzielili się z nami swoimi dokonaniem na łamach „NEMRODA”.

Darz Bór.



**Joanna  
Warachowska**

## KONKURSOWE GRANIE

Sygnaliści reprezentujący Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Toruniu poza sezonem polowań, od kwietnia do października, biorą udział w konkursach sygnalistów myśliwskich w całej Polsce.

### W Bytowie

W dniach od 31 maja do 2 czerwca 2024 roku odbył się XXVIII Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej oraz XXVIII Ogólnopolski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego” w Bytowie. Jest to najważniejsze wydarzenie w całym roku, ponieważ zakwalifikowani sygnaliści przyjeżdżają do jednego miasta, aby sprawdzić umiejętności, powalczyć o główną nagrodę – „Róg Wojskiego”. Koło Łowieckie „Jeleń” w Zbicznie, w klasie C reprezentowała Joanna Warachowska.

### W Sierakowicach

Kolejnym konkursem był XIX Kaszubski Przegląd Sygnałów i Muzyki Myśliwskiej – Sierakowice 2024. Reprezentacja Toruńskiej Organizacji Łowieckiej w składzie: Tomasz Michewicz – kierownik zespołu, Katarzyna Gmerek, Joanna Warachowska, Mirosław Murawski, wystąpili w klasie B oraz w klasie MB, zajmując odpowiednio 1 i 2 miejsce, a nagroda jaką otrzymali sygnaliści to róg myśliwski Parforce. Indywidualnie, reprezentując Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Toruniu, Tomasz Michewicz zajął 3 miejsce.

### W Tucholi

Konkursem, podczas którego nasi sygnaliści przeszli kwalifikację regionalną był XL Festiwal Muzyki Myśliwskiej im. Piotra Grzywacza – Tuchola 2024. Sygnaliści w składzie: Tomasz Michewicz – kierownik zespołu, Katarzyna Gmerek, Dorota Krokos, Wioleta Krokos, Joanna Warachowska, Krzysztof Huzakowski, Mirosław Murawski, Mateusz Pawlikowski, Sławomir Warachowski, reprezentowali Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Toruniu, w klasie B, klasie C, klasie MB oraz indywidualnie. Zespół w klasie B zajął 1 miejsce oraz w klasie MB, także 1 miejsce. Indywidualnie w klasie A Tomasz Michewicz zajął 2 miejsce. W klasie C, reprezentując Koło Łowieckie „Jeleń” w Zbicznie wystąpili Joanna Warachowska zajmując 1 miejsce. Krzysztof Huzakowski w występie indywidualnym reprezentował Koło Łowieckie „Złot” Toruń. W klasie D reprezentowała Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Toruniu i zajęła 2 miejsce Dorota Krokos. A dodatkowo koleżanka Dorota Krokos, w tym roku stała się już po raz drugi Mistrzynią Świata gry na drewnianym Rogu Tucholskim!

### W Spychowiu

Trwający dwa dni XIX Mazurski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich im. Tomasza Napiórkowskiego – Spy-



## Sygnaliści reprezentujący ZO PZŁ w Toruniu.

Spychowcu 2024 odwiedzili nasi sygnaliści w składzie: Joanna i Sławomir Warachowscy, tworząc Rodzinny Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Jeleń”, reprezentowali Koło Łowieckie „Jeleń” w Zbiczynie. Występ w Spychowcu był ich pierwszym udziałem w kategorii zespołowej, gdzie zajęli 3 miejsce w klasie C.

Konkurs był połączony ze Świętem Mazurskiej Dłubanki. Oprócz rywalizacji, sygnaliści myśliwscy mieli okazję wziąć udział w XVIII Ogólnopolskim Spływie Kajakowym Sygnalistów Myśliwskich, Myśliwych i Leśników, trasą Spychowcu – Zgon. Dwudniowe zmagania sygnalistów zakończyły się biesiadą myśliwską. **Darz Bór**



**Andrzej Kowalski**

## MYŚLIWY Z ŁUKIEM – DAWNIEJ

Któż z nas jako dziecko nie bawił się strzelając z łuku? Leszczyna, sznurek, trzcina, kilka piór, tak proste i będące w zasięgu ręki materiały, trochę zdolności manualnych a jakże ogromna satysfakcja z własnoręcznie wykonanego łuku i strzały, a gdy strzały osiągały cel, dziecięca radość była nie do opisania.

### Łuk to historia myślistwa, historia ludzkości

Jednak czy kiedykolwiek zastanawialiśmy się jaka jest geneza samego łuku i strzały. Łuk jest pierwszą neurobalistyczną, czyli wykorzystującą sprężystość materiałów, bronią miotającą znaną człowiekowi. Towarzyszy nam nieprzerwanie od 35 tysięcy lat,



przechodząc ciągle metamorfozy: zmiany budowy, zastosowania, materiały, a co za tym idzie także techniki strzeleckie.

To właśnie dzięki tej broni starożytni myśliwi mogli łatwiej i skuteczniej polować, przetrwać najtrudniejsze okresy, wyżywić siebie i swoje rodziny, skórąmi okryć ciała a z kości stworzyć narzędzia. Gdy najbardziej podstawowa potrzeba – głód nie był już problemem, ludzkość mogła zająć się dalszym rozwojem, a także sztuką, nanosząc na skałach sceny z polowań, gdzie bez problemu możemy dojrzeć łuki i strzały w rękach starożytnych myśliwych.

W miarę rozwoju cywilizacji nasz niezwykle wynalazek oprócz myśliwskiego zastosowania pełnił również funkcje wojenno-obronne. Na wschodzie Europy oraz Azji dążono do zwiększenia szybkostrzelności łuczника co miało bezpośredni wpływ na wynik potyczek. Udoskonalanie technik strzeleckich przyniosło w rezultacie możliwość jednoczesnej jazdy konno i strzelania ze specjalnego krótkiego łuku konnego przy użyciu pierścienia zakładanego na kciuk – zekiera, w dokładnie ten

sam sposób wykonywano polowania z grzbietu konia. Dodatkową zaletą tego polowania był brak ucieczki zwierzyny, gdyż widząc i czując ogromnego roślinożercę nie zwracała uwagi na myśliwego siedzącego na jego grzbiecie. Legendą stały się niezwykle umiejętności łuczników potrafiących wysłać w powietrze cały tuzin strzał, nim pierwsza z nich dosięgła celu.

Na zachodzie i w środkowej Europie bardziej dążono do nadania strzale maksymalnie dużej energii, aby przeszył na wylot jelenia w czasie polowania nie stanowiło problemu. Szkoccy górale by zbliżyć się jak najbliżej do jeleni wynaleźli w XIX wieku strój „Ghillie Suit”, a samo słowo ghillie w jednym z tłumaczeń języka szkockiego to lokalna nazwa krzaka. Stosowanie silnych łuków było oczywiście nie bez znaczenia w dziedzinie militarnej, gdyż z odpowiednim wąskim stalowym grotem, strzała była w stanie przebić kolczugę a w niektórych punktach nawet zbroję. Siła łuczników używających długich łuków angielskich i ich pochodnych w Europie jest współczesnemu człowiekowi trudna do wyobrażenia. Odkrycia archeologiczne potwierdziły, iż trenując już od wczesnej młodości przystosowywali swoje ciała do dużych przeciążeń w wyniku czego ich szkielety zostawały trwale odkształcone.

Jeszcze większą energię uzyskano w krótkich strzałach, czyli bełtach wystrzeliwanych z kusz a po przywiezieniu z Chin czarnego prochu, łuki stosowane były wyłącznie w świecie myśliwskim. Wraz z rozwojem broni palnej, czyli głównie zmniejszeniem jej gabarytów a także zwiększeniem celności była coraz częściej stosowana w polowaniach. Choć na początku nie wiele miała wspólnego z humanitarnością to jednak łatwość użycia, znacznie większy dystans do celu, niezaprzeczalnie większa ilość pozyskań, czyniły nowe narzędzie znacznie chętniej stosowanym a łuk niemal całkowicie odszedł w zapomnienie.



## Uczył się polowania łukiem...

Jednak najwyraźniej nie było mu pisane całkowite przejście do historii, ponieważ 1911 roku **Dr Saxton**

**Pope** znany głównie jako chirurg, który pomógł rozwinąć naukę transfuzji krwi i znieczulenia wewnątrz tchawicy z chirurgią serca i płuc, spotkał na swej drodze Indianina Ishi ostatniego członka ludu Yana ze szczepu Yahi. Ishi był obiektem badań antropologa Alfreda Kroebera, a Dr Pope został jego osobistym lekarzem. Dr Saxton Pope poznał z czasem język i obyczaje Indianina, jednak przede wszystkim z zamiłowania uczył się od niego polowania z użyciem własnoręcznie wykonanych łuku i strzał myśliwskich.



Przekazana nauka zaowocowała szeregiem wypraw Dra Saxtona Pope'a już po śmierci Ishiego. W 1920 roku, za specjalnym zezwoleniem, Pope i towarzyszący mu Arthur Young, udali się na polowanie na niedźwiedzie grizzly w Parku Narodowym Yellowstone z ręcznie robionymi łukami i stalowymi ostrymi grotami. Kilka upolowanych niedźwiedzi są do dziś wystawione w Kalifornijskiej Akademii Nauk. Dr Pope napisał później książkę „Polowanie z łukiem i strzałą”, która do dziś pozostaje w druku. Kolejnym celem wyprawy Doktora była Afryka i polowanie na duże drapieżniki. Doktor kontynuował polowania z użyciem łuku i strzał myśliwskich aż do swojej śmierci na zapalenie płuc w 1926 r.

Prawdziwy renesans myślistwa łuczniczego nastąpił w latach 60. ubiegłego wieku obejmując szybko cały świat, a wciąż rozwijające się współczesne bloczkowe łuki myśliwskie to prawdziwy technologiczny majstersztyk. Niebagatelna moc i precyzja strzału stają się w rękach sprawnego myśliwego wyjątkowo skutecznym narzędziem. Jednak o współczesnych łukach i myśliwych-łuczniczkach innym razem.



Anna  
Sawala-Smoter

## NASZE CZTEROŁAPE SZCZĘŚCIE

Minęło pół roku od śmierci naszej kochanej towarzyski zabaw – Elzy. – Żadnego więcej psa – obiecałam sobie... I miałam zamiar wytrwać w tym postanowieniu. Nie podejrzewałam jednak, że mój mąż już coś miał w zanadrzu... Aż nadszedł ten dzień. Mieliśmy tylko pojechać do znajomych, bo właśnie niedawno oszczeniła im się suczka wyżła. Ot tak, spontaniczna wizyta, która jak się potem okazało, wyrzuciła nasze życie do góry łapami...

Zajechaliśmy na miejsce, wypiliśmy kawę...

– No to chodźcie zobaczyć maluchy – powiedział kolega otwierając kojec. W tym momencie niczym dzieciaki na przerwę, wylała się lawina małych, szybkich łapek i merdających ogonków. Obsiadły nas jak takie małe, natrętne pchełki, przepychając się jeden przez drugiego i liżąc bez opamiętania. Co za widok. Jeden piękniejszy od drugiego.

– To jak? Bieriecie psa czy sukę? – spojrzałam na męża pytająco, ale jego rozbrajający uśmiech był wyraźną odpowiedzią. No cóż... Bierzymy suczkę. Mała kulka pchała się na ręce, lizła namiętnie, oczekując w zamian pieszczot. Biedactwo niestety bało się jechać autem, więc powrót do domu nie należał do najprzyjemniejszych i czekało nas sprzątanie. Ale spojrzenie w piękne, bursztynowe oczyska wynagradzało całe męki tej podróży.

Juna, bo tak się wabi, wkrótce zaskarbiła sobie sympatie wszystkich dookoła, po czym... no właśnie... Zaczęły dziać się dziwne rzeczy... Na przykład, zaczęły znikać skarpetki. W sumie to nic dziwnego, kiedy jakimś cudem tak wielu



Juna.

nie ma, ale zawsze pierwszym podejrzany jest pralka... na pewno je pożarła. Nic z tych rzeczy. Po przeszukaniu komisyjnym pralkę zwolniono nie stawiając zarzutów. No to kto, w takim razie? Wkrótce tajemnica się wyjaśniła... Kiedy to skarpetki zaczęły pojawiać się w ogrodzie, w dość oczywistej formie. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż rozmawiając z właścicielami tej pięknej rasy okazało się, że nie tylko nasza Junka jest taka zdolna. Pies rósł, zmieniał się, i o ile początki do łatwych nie należały, o tyle już będąc starsza Juna okazała się być coraz mądrzejsza i rozsądniejsza. Przede wszystkim przestała ginąć bielizna. Ponadto ćwicząc w łowisku, panna okazała się być nader zdolną uczennicą. Chcąc mieć wiernego kompana w domu i w łowisku, niestety trzeba poświęcić czas i korygować wszelkie błędy już na początku. To zapoczątkuje w przyszłości sprawiając, że więź między opiekunem a psem jest czymś więcej, czymś, co trudno jest opisać. I choć wymaga to zdecydowanie twardej postawy opiekuna, wytrwałości i konsekwencji, to warto. Pies odwdzięczy się wiernością, posłuszeństwem i pełnym wsparciem. Dla mnie niesamowitą rzeczą jest patrzeć, jak pies odczytuje gesty czy dźwięk gwizdka i doskonale wie, co ma robić. I jak odwołana, mimo pokusy, posłusznie wraca do nogi. Ale czy tylko na pracy rzecz polega? Oczywiście, że nie!

W domu pies jest członkiem rodziny. Juna, zdaje się, podeszła do tego baaadzo dosłownie, ale i z należytą, psią kulturą. No bo jak rano śniadanko, to grzecznie leży robiąc smutne oczy, krzyczące całemu światu, jak to biedny pies od rana z burczącym brzuchem, podczas gdy oni jedzą, a to jajecznicę, a to paróweczkę... Jak tak można? Nieeee, nic z tych rzeczy. Piesek też dostaje śniadanko... A później... Hum, no nie wiem jak u Was, ale u nas to tzw. procedurki... Przecież jeżeli wyżełek powolutku i po cichutku łapka za łapką wejdzie do łóżka, to czy ktoś to zauważy? Nieeee, na pewno nie. A potem, jeśli ten sam wyżełek, niby to się przeciągając, wciąga się jak dżdżownica między pana a panią..., to czy ktoś to zauważy? Eeee, też na pewno nieeee. A później to już czas na kimkę. No bo kto po śniadanku tak od razu ma się zrywać? Przecież nie piesek... Ciepło, miękko, pełen brzuszeczek... Nie, no pół godzinki dla słoninki musi być. Piesek niestety nie zdaje sobie sprawy ani ze swojej wielkości, ani z wagi... Ale to przecież zmartwienie pani i pana. I wiecie co? Pokochaliśmy te cudne „procedurki”. Mamy u boku cudownego przyjaciela, oddanego kompana wypraw w łowisko, odważnego i mądrego psa, pełnego pasji, zaangażowania, a po pracy... pełnego miłości dla swoich bliskich. Jeśli więc miewacie wątpliwości takie, jak ja po odejściu Elzy... albo chwilami wyrzuty sumienia... to normalne, ale niech zostanie w Waszym sercu i zrobi też miejsce na drugą miłość. Juna jest częścią rodziny. I to się nigdy nie zmieni...



# „SZARAK” – DZIECIOM

Krzysztof Błachowiak

Przyszłością każdego narodu jest młode pokolenie. Jak ukształtujemy i jakie wartości wszczepimy dzieciom i młodzieży, takie będziemy mieli społeczeństwo, które w kolejnych latach będzie decydować o naszych losach, w tym również o łowiectwie.

Koło Łowieckie Nr 60 „Szarak” w Sosnowcu k. Janikowa, współpracuje z trzema szkołami podstawowymi, znajdującymi się na terenie obwodu łowieckiego. Ustalając budżet na kolejny sezon, zawsze w preliminarzu

uwzględniamy wydatki na edukację i współpracę ze szkołami. Tego roku, oprócz pogadanek w szkołach, przeprowadzania akcji „polowania na śmieci”, postanowiliśmy zorganizować dla dzieci, jednej ze szkół, wyjazd do Muzeum Przyrody i Łowiectwa w Turzynie.

Po wcześniejszych przygotowaniach, w środę 19 czerwca br., z grupą 44 dzieci i nauczycielami ze Szkoły Podstawowej im. Ofiar Katynia w Strzelcach, wyruszyliśmy autokarem do Turzyna. Koło reprezentowali



*Andrzej Morawski w trakcie prelekcji...*

koledzy: Krzysztof Błachowiak, Andrzej Kaczmarek i Waldemar Klupczyński. W czasie jazdy, kolega Andrzej przeprowadził konkurs, polegający na rozpoznawaniu odgłosów dziko żyjących zwierząt występujących w naszym łowisku. Ku naszemu zaskoczeniu większość dzieci dobrze się w tym orientowała.

Po dotarciu na miejsce, przywitał naszą grupę Andrzej Morawski i w kilku słowach przedstawił historię powstania muzeum i ideę, która przyświeca temu miejscu. Z początku obawialiśmy się reakcji dzieci na sale wypełnione eksponatami zwierząt. Profesjonalizm Kolegi Morawskiego rozwiął nasze obawy. Zarówno dzieci jak i opiekunowie z zaciekawieniem słuchali oprowadzającego i historii związanych z życiem poszczególnych zwierząt w naturalnym środowisku. Liczne pytania ze strony najmłodszych nie zmogły właściciela muzeum, przyznał, że cieszy go to, bo realizuje w ten sposób swoją myśliwską pasję, nauczając i uświadamiając ludziom

nieobeznanym z myślistwem, iż łowiectwo to nie tylko strzelanie do zwierząt.

Po zwiedzeniu muzeum Krzysztof Pełczyński oprowadził wszystkich po przyległych obiektach. Opowiedział na czym polega trening i zawody jeździeckie, które odbywają się w tym ośrodku. Większość dzieci po raz pierwszy miała okazję z bliska popatrzeć na konie.

Po zakończeniu zwiedzania prywatnego zespołu folwarcznego, dzieci zostały obdarowane materiałami edukacyjnymi o przyrodniczej tematyce. Dzieci z wdzięcznością podziękowały organizatorom przedsięwzięcia za poświęcony im czas i przekazane informacje o życiu dzikich zwierząt.

– Zachęcam inne koła z obszaru łowiectwa kujawsko-pomorskiego do odwiedzania z dziećmi Muzeum Przyrody i Łowiectwa w Turzynie – spuentował organizator niniejszej wycieczki.

**Darz Bór.**



Beata  
Nowak

# POGADANKA Z HARCERZAMI



### *Harcerze zorganizatorami spotkania.*

Na zaproszenie łowczego Koła Łowieckiego „Darz Bór” w Jabłonowie Pomorskim – Jarosława Wasilewskiego, w dniu 12 czerwca 2024 roku, członkowie Komisji Edukacji i Współpracy z Dziećmi i Młodzieżą ZO PZŁ w Toruniu, w składzie: Tomasz Michewicz, Dariusz Nowak i Beata Nowak przeprowadzili pogadankę z harcerzami z Hufca Brodnica.

W gościnnych progach pięknego domku myśliwskiego dzieci przywitał łowczy koła Jarosław Wasilewski. Podczas spotkania przekazaliśmy harcerzom dużo wiadomości na temat biologii zwierząt dziko żyjących i ich behawioru. Ponadto opisaliśmy rolę myśliwych i Polskiego Związku Łowieckiego. Uświadomiliśmy im czym jest zrównoważona hodowla zwierzyny dzikiej i zrównoważony wpływ na przyrodę.

Nie zabrakło muzyki myśliwskiej, która niosła się po całej okolicy. Spotkanie przebiegło w przemiłej atmosferze. Widać było, że harcerzy bardzo zainteresowała tematyka łowiecka. Dzieci zadawały mnóstwo pytań. Inte-

resujące jest to, że ciekawiło ich to co trzeba zrobić, żeby zostać myśliwym? To dobry prognostyk na przyszłość! Nie zabrakło również podarunków, które przybyłym na spotkanie dzieciom będą przypominać mile spędzone chwile w towarzystwie myśliwych.

Po prelekcji, już z bagażem zdobytej wiedzy, dzieci udały się na przygotowane ognisko, gdzie wspólnie spożyliśmy posiłek.

Dziękujemy Zarządowi Koła Łowieckiego Darz Bór Jabłonowo Pomorskie za udostępnienie pomieszczeń stacji łowieckiej a Jarosławowi Wasilewskiemu za pomoc w przeprowadzeniu zajęć. Jeszcze raz okazało się, że dobrze przeprowadzone zajęcia edukacyjne są niezbędne do budowania pozytywnego wizerunku myśliwych i łowiectwa w ogóle w społeczeństwie. Nie ulega przecieź wątpliwości, że na tym nam wszystkim bardzo zależy.

**Darz Bór.**

# O MATKO – KOBIETA W ŁOWISKU!

(INWENTARYZACJA)

*Anna Sawala-Smoter*

Nadszedł poranek... Słońce powoli wdzierało się leniwymi promieniami do domu. No cóż, Trzeba się zwlec z wyrka. Dziś czekała mnie niezła wyprawa. Inwentaryzacja zwierzyny – to już brzmi groźnie, a gdzie tu dalej. Śniadanie i kawa zaliczone, pozostaje czekać na kolegów z koła i jedziemy. Pogoda mimo wiosennego chłodu, była wyjątkowo łaskawa. Na miejscu mnóstwo ludzi i wiele znajomych twarzy. Koła łowieckie, leśnicy... Na wstępie „instrukcja obsługi” czyli jak idziemy, co i jak oznaczamy na dokumentach, na co nie wchodzić, komu z drogi schodzić i jak nie dać się zjeść... żadna wielka filozofia. Po przekazaniu informacji ruszamy w teren. Obok mnie drobniutka dziewczyna.

- Cześć, jestem Klaudia.
- Cześć, Ania, bardzo mi miło.

I już pierwsze znajomości nawiązane. Jak się zgubię, to chociaż będę wołać po imieniu i na pewno ktoś mnie gdzieś w tej leśnej otchłani odnajdzie. Rozstawieni na linii na sygnał ruszamy w las tyralierą. Patrzę, aby widzieć sąsiadów. Pieruńskie jeżyny usilnie próbowały nas spowolnić, ale póki co szala zwycięstwa po naszej stronie. Po chwili drogę przebiegły sarny. Gdzie ta diabelska kartka z rubryczkami? Szukam po kieszeniach z nadzieją, że nie zgubiłam na pierwszym zakręcie. Aaaa jest odhaczone. Idziemy dalej. Z daleka wrzask: byk i łania! Chodu za drzewo... Ależ mnie ciarki przeszły, kiedy jedno i drugie przebiegło obok. To ten moment, kiedy człowiek dostaje takie wielkie oczy, ale tylko na chwilę. Odhaczone... Idziemy dalej, tchu lekko braknie, ale dam radę. Już wi-

dać koniec miotu. Wychodzę z uśmiechem a prowadzący pyta: a gdzie Klaudia?

Kurza twarz, przecież szła obok mnie... chyba nic jej nie zjadło po drodze. Cofnąłam się. Wołam i słyszę, jak się biduła w jeżynach gramoli...

– Wyjść nie mogę! Co za dziadostwo... W końcu uwolniona z sideł wyszła z lasu. Pora na wspólny posiłek. Tak jak nie przepadam za burgerami, tak ten wybitnie mi smakował, a głodny człowiek jak wilk po takiej eskapadzie, więc burgerek wszedł leciutko. W promieniach słońca biesiadowaliśmy obserwując dwie, harcujące wesoło pośród drzew wiewiórki. Kompletnie się nami nie przejmowały. Bo i czym? Bandą ubranych na zielono żarłoków? Z pełnymi brzuchami i tak byliśmy nieruchawi, a tu jeszcze kilka miotów przed nami. Tym razem mając już siebie nawzajem mocno na oku dzielnie z Klaudią przemierzałyśmy wraz z pozostałymi kolejne jeżyny. I doszłyśmy jednogłośnie do wniosku, że to zorganizowana grupa przestępcza, która postawiła sobie za cel utrudniać nam pracę. Po kilku godzinach miałyśmy wypełnione tabelki i kilometry w nogach (żeby nie powiedzieć, że w tej nieco wyżej położonej partii ciała również). Zadowolone uznałyśmy zgodnie, że dzień minął całkiem fajnie. A i coś nowego człowiek zobaczył. Wiedziałam, że przede mną ogrom wiedzy do opanowania. Dobre chęci, pracowitość i pozytywne nastawienie to klucz do sukcesu. Jak się później okazało, schody dopiero się zaczynały, ale o tym już w kolejnych odcinkach.



Fot. Piotr Watola



Przemysław  
Jurek

## JELEŃ W OKRĘGU BYDGOSKIM



Fot. Piotr Watola

Jednym z zadań Komisji Hodowli ds. Zwierzyny Grubej jest sporządzenie okresowej – najczęściej co 5 lat, analizy stanu zwierzyny łownej, w obwodach łowieckich okręgu bydgoskiego. W bieżącym roku powstało kolejne takie opracowanie. Poniżej informacja dotycząca jelenia, który występuje w większości naszych obwodów łowieckich.

Od ponad 20 lat zastanawiamy się, czy populacja jelenia przetrwa zwiększenie ilości wilków w naszych łowiiskach. W okresie prawie czterech pięcioletek (2005-2023), pozyskanie jeleni wzrosło o 170% (z 1408 do 3833). Trend wzrostowy odstrzału został zahamowany w 2020 roku, a pozyskanie zmniejszyło się o 15% (do 2508), by w okresie kolejnych lat znowu wzrosnąć do 3833 sztuk, czyli ponad 50%. Stopniowo zwiększa się również inwentaryzacja jelenia do wartości ponad 12 tys. sztuk w sezonie 2022/2023. Jej zwiększenie w 2022 roku zdaje się urealnić tę wartość do stanu rzeczywistego.

Tab. 1. Stan i pozyskanie jelenia w okręgu bydgoskim w latach 2005 do 2023.

ROK	2005	2010	2014	2020	2023
INWENTARYZACJA	3 648	5 141	6 197	6 223	12 474
ODSTRZAŁ	1 408	1 768	2 968	2 508	3 833

Źródło: Opracowanie własne.

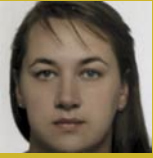
W okresie 10 sezonów zwiększono presję na odstrzał byków z 25% do około 30%, a zmniejszono odstrzał łań z 52 do 45%, tj. o około 200 sztuk. To dobry ruch, powoduje, że populacja ma większą siłę rozrodczą i jest w stanie znieść presję drapieżników.

Od sezonu 2017/2018 nie odnotowuje się podziału odstrzału byków na klasy wieku w związku z wprowadzeniem nowych kryteriów. Powoduje to brak możliwości

porównania realizacji odstrzału byków do poprzednich sezonów. Do sezonu 2016/2017 realizowano odstrzał byków głównie w pierwszej i drugiej klasie wieku. Trzecia klasa wieku od lat nie może w naszym okręgu przekroczyć zakłętých 5%.

Mimo wielu problemów związanych z rozwojem cywilizacji oraz pojawieniem się dużych drapieżników, jeleni w okręgu ma się dobrze. Co nie znaczy, że w przyszłość możemy spoglądać z optymizmem. Konieczne jest stałe poprawianie sporządzania planów łowieckich. Zwłaszcza plany odstrzału, należy opracowywać na podstawie realnych stanów zwierzyny. Trzeba dążyć do polepszenia dokładności inwentaryzacji z uwzględnieniem nowych metod. W obwodach, gdzie stwierdzono dużą presję drapieżników na stan populacji, koniecznie trzeba zmienić strukturę pozyskania z ograniczeniem odstrzału łań i cieląt. Kontynuować stosowanie selekcji przy odstrzale

łań ze zwiększeniem odstrzału łań i łań nieprowadzących. Konieczne jest również odnotowywanie upadków zwierzyny i sporządzanie protokołów w ciągu całego roku gospodarczego. Powinniśmy również na bieżąco analizować możliwość zrealizowania planu odstrzału zwierzyny grubej i informować nadleśnictwa o problemach z ich wykonaniem, tak aby uniknąć opłat związanych z udziałem w ochronie lasu przed zwierzyną.



Wiesława  
Gawlak

# DZICZYŻNA – NASZ NARODOWY SKARB

Na przestrzeni wieków dziczyzna od zawsze była obecna w polskiej tradycji sztuki kulinarnej. Już w I Rzeczypospolitej, żadna uczta nie mogła obyć się bez mięsa jelenia, dzika czy sarny. Dziś niestety wyparta została z rynku przez mięso zwierząt hodowlanych, które jest łatwo dostępne, produkowane masowo i przez to... Niemniej jednak nie zapomnieliśmy całkowicie o dziczyźnie. I z nieukrywaną przyjemnością mogę wyartykułować, iż choć nie jesteśmy liderem europejskim pod względem spożycia dziczyzny, to ta tendencja jej spożycia zdecydowanie wzrasta. Jako wierny obserwator branży gastronomicznej zauważam, że zdecydowanym krokiem wracamy do smaków naszych przodków.

## Jesteśmy tym co jemy

I choć dziś świat pędzi w maratonie zdrowia, mając w tle różne rodzaje biznesu, prześcigając się w dobrych radach, odnośnie najlepszej diety (veganizm, vegetarianizm i temu podobne), czy uruchamiając coraz to nowe rodzaje nawyków, czy też mód żywieniowych, mącąc w głowach aplikacjami do samokontroli, to dziwi, że ten świat mimo szerokiej wiedzy na temat walorów dziczyzny, zdaje się nie pamiętać o promowaniu dziczyzny jako najbardziej wartościowego mięsa! Zgadza się, że trzeba dbać o zdrowie. Jednak nie godzę się na tę modną obecnie prezentowaną przez vegan i vegetarian totalną negację naszej tradycyjnej kuchni! Mam bowiem nieodparte wrażenie, że w każdym z nas tkwi ten dzieciak szczęśliwy przy babcinym stole! Z sentymentem wspo-

minamy bigos, żur z białą kiełbaską czy schabowego, ten delikatny rosół z bażanta i noworocznego zająca! Jednak dziś kuchnia otwiera przed nami nowe perspektywy. Dziś tradycyjnie nie może oznaczać niezdrowo. A dziczyzna nam te możliwości zwiększa. Jest to mięso chude, pozbawione antybiotyków, sterydów i innych hodowlanych wynalazków. O szkodliwym dla mięsa wyrzucie adrenaliny jako efektu fatalnych warunków hodowli, transportu i uboju nie wspominając!

Nie muszę nikogo z grona myśliwych przekonywać o walorach dziczyzny, jej niepodważalnych wartościach odżywczych, zapewniać o unikalnym smaku czy jakości. Dziczyzna broni się sama. W XIX w., Ludwig Feuerbach powiedział „Jesteśmy tym co jemy”. I myślę, że to nie dotyczy tylko ludzi, ale też zwierząt. Dzikie zwierzę je to co mu daje natura. Nie je sztucznych pasz, nie jest szpikowany antybiotykami i innymi stymulatorami przyspieszającymi tempo przyrostu masy ciała...

Mam wielką nadzieję tym skromnym preludium, wprowadzić koleżeństwo w nowy dział NEMRODA jakim jest „ŁOWIECTWO OD KUCHNI”. Wierzę, że uda nam się wraz z koleżankami i kolegami z redakcji wciągnąć Was w ten jakże przyjemny obszar obcowania z dziczyzną. Będą przepisy na potrawy, wędzonki i kiełbasy... Z racji tego, iż sezon na rogacze jest w pełni, pragnę podzielić się z wami przepisem na bardzo proste, jednakże jak wspaniałe danie.

**Darz Bór.**

## Wątróbka z sarny:

Składniki:

- wątróbka z rogacza,
- 4 - 5 białych cebul,
- kwaśne jabłko,
- masło klarowane lub smalec,
- mleko,
- odrobina mąki do obtoczenia płatków wątroby,
- sól, pieprz do smaku po usmażeniu wątroby.

## Wykonanie:

Wątróbkę pozbawić żył i delikatnie nie niszcząc struktury pozbawić błony. Pokroić w cienkie plastry o grubości nie większej niż 2 cm (lepsze cieńsze). Tak sprawioną wątróbkę zamoczyć w mleku, dwu-trzykrotnie zmieniając płyn na czysty. Zostawić na kilka godzin. Następnie na patelni rozgrzać masło (smalec) i zeszklić pokrojoną w piórka cebulę. Do zeszkłonej cebuli dodać pokrojone w plasterki jabłko i prażyć na małym ogniu 10-15 minut.

Na drugiej patelni rozgrzać masło (smalec) i obsmażyć obtoczoną w mące wątróbkę. Trzeba pamiętać, że wątróbka ma delikatną, porowatą strukturę i aby jej nie zniszczyć **należy smażyć bardzo krótko z dwóch stron**. Lekko krwistą (będziemy to widzieć po osoczu wypływającym na usmażoną stronę) przekładamy do naszej cebuli. Zostawiamy razem na kilka minut na bardzo małym ogniu. Następnie sól pieprz i na stół. Zróbcie tak, a doświadczyć wyjątkowego smaku. Po prostu delikcie!



*Dominika  
Socha*

# POLSKIE DIANY NA X KONWENCIE PREPPERSÓW

W dniach 2-4 sierpnia br. w malowniczym Ośrodku Wypoczynkowym „Jawor” w Skępem odbył się X Konwent Preppersów, który zgromadził entuzjastów przetrwania, bushcraftu oraz łowiectwa z całej Polski. Jednym z punktów programu był pokaz rozbioru tuszy dzika i królika (wraz z patroszeniem), który zorganizowały członkinie Koła Łowieckiego „Polskie Diany”.

Prezentacja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem uczestników i okazała się prawdziwym hitem wydarzenia. Na konwencie obecni byli również przedstawiciele Polskiego Związku Łowieckiego, w tym: łowczy okręgowy we Włocławku Adam Rejmak, członek Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego

Krzysztof Kowalewski oraz Ryszard Skibicki członek PZŁ, a zarazem gospodarz i właściciel Ośrodka Wczasowego „Jawor” w Skępem.

### Polskie Diany w akcji

Członkinie „Polskich Dian” Agata Łabenda i Dominika Socha, znane ze swojego profesjonalizmu i pasji do łowiectwa, przygotowały szczegółowy pokaz, który obejmował wszystkie etapy rozbioru tuszy. Podczas prelekcji, uczestnicy mogli zobaczyć, jak precyzyjnie i efektywnie przeprowadzić rozbiór dzika oraz królika, z zachowaniem wszystkich zasad higieny i bezpieczeństwa. Prelekcję wzbogacono o pokaz patroszenia tuszy królika. Każdy krok był dokładnie omawiany, co pozwoliło ze-



*Członkinie „Polskich Dian” Agata Łabenda i Dominika Socha.*

branym na głębsze zrozumienie procesów związanych z obróbką mięsa. Po pokazie rozbioru tuszy dzika i królika wszyscy uczestnicy konwentu mieli okazję spróbować świeżo przygotowanego mięsa. Aromatyczne potrawy, gotowane w kociołkach nad ogniskiem, zachwyliły wszystkich swoim smakiem.

– Naszym celem jest nie tylko promowanie łowiectwa jako tradycji, ale także edukacja i dzielenie się wiedzą z innymi pasjonatami. Cieszymy się, że mogłyśmy wziąć udział w konwencie i pokazać, jak ważna jest umiejętność samodzielnego przygotowania mięsa w kontekście przetrwania – powiedziała **Agata Łabenda**, członkini Polskich Dian.

## Różnorodność prelekcji

Konwent Preppersów to jednak nie tylko łowiectwo. W programie znalazło się wiele innych fascynujących prelekcji i warsztatów. Uczestnicy mogli wziąć udział w zajęciach z bushcraftu, czyli sztuki przetrwania w dziczy, prowadzonych przez doświadczonych instruktorów. Omówiono podstawowe techniki, takie jak budowa schronień, rozpalanie ognia czy pozyskiwanie wody.

Dla miłośników łucznictwa przygotowano warsztaty z bowhuntingu, gdzie omawiano techniki polowania z łukiem. Instruktorzy strzelectwa bojowego pokazali, jak skutecznie posługiwać się bronią palną w sytuacjach awaryjnych, co spotkało się z dużym zainteresowaniem zwłaszcza w kontekście obrony osobistej.

Nie zabrakło także prelekcji na temat obróbki krzemieni i odlewnictwa, które przeniosły uczestników w świat dawnych rzemiosł. Dzięki tym zajęciom można było poznać techniki, które stosowali nasi przodkowie, a które mogą okazać się nieocenione w sytuacjach przetrwania.

Równie ciekawym tematem omawianym na konwencie były metody konserwowania produktów spożywczych i przechowywania żywności. Prelegenci dzielili się wiedzą na temat różnych technik, takich jak suszenie, wędzenie, marynowanie, kiszenie oraz konserwowanie w słoikach. Te tradycyjne metody pozwalają na długotrwałe przechowywanie żywności bez konieczności stosowania nowoczesnych technologii. Omówiono nie tylko same techniki, ale także najlepsze praktyki, dotyczące przechowywania i organizacji zapasów. Uczestnicy mogli dowiedzieć się, jak skutecznie zarządzać swoimi zapasami, aby minimalizować ryzyko zepsucia żywności oraz jak przechowywać żywność w trudnych warunkach terenowych.

## Wspólnota pasjonatów

X Konwent Preppersów to nie tylko miejsce wymiany wiedzy i doświadczeń, ale także okazja do nawiązania nowych znajomości i budowania wspólnoty pasjonatów. Atmosfera panująca podczas wydarzenia sprzyjała integracji i wymianie pomysłów, co z pewnością zaowocuje w przyszłości.

– To niesamowite, jak wiele można nauczyć się od innych... Każdy, kto tutaj przyjechał, wniósł coś unikalnego do tego wydarzenia. Polskie Diany zaskoczyły nas swoim profesjonalizmem i zaangażowaniem, a ich pokaz na długo pozostanie w naszej pamięci – podsumowała jedna z uczestniczek.

Konwent zakończył się wspólnym ogniskiem, gdzie przy dźwiękach bębnow i rozmowach o minionych przygodach, uczestnicy już snuli plany na kolejny rok. X Konwent Preppersów okazał się sukcesem, a Polskie Diany udowodniły, że są nie tylko ekspertkami w swoim fachu, ale także doskonałymi edukatorkami i ambasadorkami łowiectwa.



**Zygmunt  
Krzemień**

## SREBRO I BRĄZ

W ubiegłym roku, na rykowisku, Święty Hubert obdarzył mnie srebrno-medalowym bykiem. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie pewien wieniec z byka pozyskanego przed wielu laty. Obydwa polowania odbywały się w obwodzie nr 4 WKŁ 535 „Odnowa”. Pierwsze z nich w XX wieku, jeszcze w czasach PRL, a drugie po 35 latach w ubiegłym roku.

### Podchód przed 36 laty

W grudniu 1988 roku wybrałem się na popularny podchód. Miałem do odstrzału byka jelenia, łanię i cielę. Warunki wymarzone, słaby wiatr, wiejący w moją stronę, lekki śnieg pobielł ziemię i padał nadal. Lubię polować na jelenie w takich warunkach, bo jak

się znajdzie trop chmary to zawsze jest świeży i idąc za jeleniami idziemy tak jak one pod wiatr. Przechodziłem od łąki Konotop i wszedłem w stary drzewostan sosnowy. W pewnym momencie spostrzegłem przesuwające się w moim kierunku jelenie. Przywarłem do niewysokiego świerka, a licówka nic nie wyczuwając wolno ciągnęła na początku chmary. Wypatrywałem cielaka, gdy nagle spostrzegłem, że na końcu kilkunastu sztuk łań i cieląt posuwa się byk. Bliska odległość pozwoliła zauważyć, że jedna z tyk zakończona jest widlicą. Po strzale byk padł na miejscu. Dziwiłem się, że o tej porze byk jeszcze trzymał się chmary łań. Był to mocny nieregularny dwunastak jednostronnie koronny. Korona



*Zygmunt Krzemień przy swoim trofeum...*

była na lewej tyce, a prawa była zakończona widlicą. Wieniec miał piękną brunatną barwę o wyświeconych końcówkach odnóg. Wiosną komisja przyznała zielony punkt, a wyceny medalowej nie wykonano. Tusza w punkcie skupu ważyła 146 kg.

## **Wrzesień 2023 r.**

W ubiegłym roku polowałem na rykowisku w moim ulubionym uroczysku „Wojtkowe”. Lubię tam polować, bo to blisko mojego domu i zazwyczaj wychodzę pieszo. W połowie września byki już dobrze ryczały. Siedziałem na ambonie stojącej na skraju bagna „Duże Wojtkowe”. Najpierw podniosła się z traw koza z dwojgiem koźląt, a po jakimś czasie podniósł się słaby rogacz. Obserwacja umilała oczekiwanie. Przed zmrokiem z lasu wyszły dwie łanie i dwa cielęta. Pociągnęły nie zatrzymując się na drugą stronę i zniknęły w lesie. Za tym lasem jest łąka „Małe Wojtkowe”. Zapadał zmrok. Zszedłem z ambony i skierowałem się ścieżką na skraj łąki. Tak jak przypuszczałem ujrzałem tam pasące się łanie i cielęta. Po chwili z lasu wysunął się byk. Wszedł

na środek łąki. Zapadające ciemności nie pozwoliły na ocenę poroża. Widać było tylko, że byk jest duży w tuszy. W pewnym momencie łanie weszły do lasu, a do byka podbiegło zwierzę wielkości cielaka lub dużej sarny. Byk odbiegł w zarośla. Było już ciemno i moge się tylko domyślać, że mógł to być wilk. Następnego wieczoru nic nie wyszło.

Po trzech dniach wieczorem znowu siedziałem na ambonie na „Wojtkowym”. Było pochmurnie i dopiero o szarówce zaobserwowałem jedną kozę. Już prawie w całkowitych ciemnościach w pobliżu ambony przeszedł byk kierując się na łąkę. W bardzo słabym świetle spostrzegłem długą tykę. Zszedłem z ambony i podszedłem do łąki. Było ciemno i pusto. Kilka wieczornych wyjść nie przyniosło spotkania z bykiem. Było go słychać, ale pozostawał w ukryciu.

24 września planowałem kolejne wyjście na Wojtkowe, ale zauważyłem, że już zapisał się tam Sławek. Po telefonicznej rozmowie i opowiedzeniu o moich obserwacjach zgodził się, abym to ja udał się na Wojtkowe.



Bardzo jestem za to wdzięczny. Wcześniej usiadłem na ambonie i podziwiałem piękną bezchmurną pogodę. Za pełnego dnia z lasu wysunęła się łania z niewielką czarną grzywą, a za nią cielę. Skierowały się na środek bagna. Za nimi z lasu wyszedł byk. Gołym okiem zauważyłem potężny wieniec. Wydawał mi się nienaturalnie gruby i wysoki. Przez lornetkę zauważyłem, że jedna tyka zakończona jest widlicą. Podjąłem decyzję, że będę strzelał. Przeżyłem trochę emocji, bo byka zasłaniały brzoźki i musiałem poczekać.

Po chwili potężny jeleni wysunął się z brzoź. Odległość wynosiła około 80 metrów. Oddałem strzał. Byk padł w miejscu. Odczekałem jakiś czas, potem podszedłem do nieruchomo leżącego zwierza. Po podaniu ostatniego kęsa i położeniu pieczęci długo stałem nad moim trofeum. Z jednej strony radość, a z drugiej żal, że wspaniały zwierz nie będzie już przemierzał swoich ścieżek.

Rozmyślenia przerwał warkot samochodu, którym przyjechali Maciej i Hubert by zająć się patroszeniem i transportem.

## Porównanie trofeów

Byk z ubiegłego roku miał wieniec bardzo podobny do tego, który nosił byk z grudnia 1988 roku. Rozłoga w obu porożach jest podobnie wąska, korony znajdują się na lewych tykach, a prawe tyki zakończone są widlicą. Ubiegłoroczny byk miał wieniec masywniejszy o bardzo grubych tykach, jego waga obecnie wynosi

8,70 kg brutto. Wieniec z byka pozyskanego przed 36 laty dzisiaj waży 6,68 kg. Jedna z odnóg korony ubiegłoroczego byka posiada 2 centymetrowy odrostek. Reszta cech poroża u obu byków jest bardzo podobna. W obu wieńcach zwracają uwagę długie zawinięte jak sianie oczniaki i bardzo długie opieraki. U byka z 1988 roku opieraki są bardziej „otwarte”. Wycena medalowa dokonana przez komisję PZŁ naszego okręgu przyznała srebrny medal (199,66 punktów) bykowi pozyskanemu we wrześniu ubiegłego roku.

W sierpniu bieżącego roku udałem się do Zarządu Okręgowego PZŁ w Żołędowie, gdzie dokonano wyceny medalowej byka z 1988 roku. Uzyskał 183,48 punktów, co daje brązowy medal. Obydwa byki różniły się wagą tuszy, ten strzelony pod koniec rykowiska był bardziej spadzły i tusza w punkcie skupu ważyła 135 kg. Byk z grudnia 1988 roku zdążył po rykowisku częściowo odbudować kondycję i ważył 146 kg. Prawdopodobnie ich tusze, gdyby mogły być zważone w tym samym kalendarzowym dniu to wykazywałyby podobną wagę. Obydwa były upolowane w wieku 10-11 lat, a miejsca ich pozyskania dzieliło, w linii prostej, nie więcej niż 3 kilometry. Geny odpowiadające za kształt i moc poroża były przekazywane z pokolenia na pokolenie i po wielu latach nastąpiło takie ich uszeregowanie, że kolejny byk nałożył wieniec podobny do jego dalekiego przodka.

**Darz Bór.**



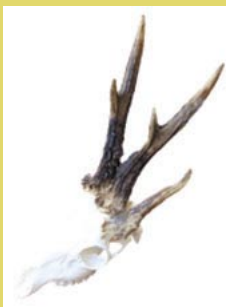
## WŁOCŁAWSKA DEWIZÓWKA 2024 – RAPORT WSTĘPNY

Patryk Kuchnicki

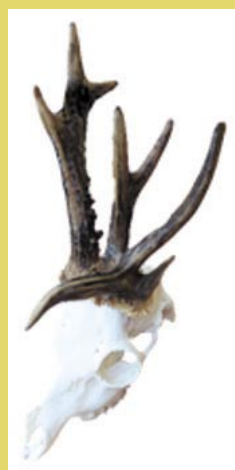
Późna wiosna oraz czas wakacji kojarzą się (zwłaszcza myśliwym selekcjonerom) z możliwością pozyskania zwierzyny trofealnej. W szczególności starają się oni wyszukiwać unikatowych osobników lub wypracować dogodnie okazje do bezbłędnej oceny wieku ponadprzeciętnych samców zwierzyny płowej. Jest to także moment na podreperowanie budżetu w kole łowieckim z uwagi na udostępnianie swoich obwodów myśliwym dewizowym bądź komercyjnym.

Jak wiemy co roku w Polsce organizowanych jest wiele polowań dla myśliwych zagranicznych, którzy cenią sobie uroki obcowania z przyrodą w polskich łowiskach. Nasze krajobrazy w szczególności sprzyjają polowaniom na rogacze sarny, zaś znacznie rzadziej przyjmuje się sympatyków polowań na byki jeleni czy też danieli.

Nie inaczej jest i w tym sezonie łowieckim, kiedy w okręgu wrocławskim pierwsza tura myśliwych zagranicznych odwiedziła obwody na początku sezonu polowań na kozły. Wstępne szacunki pozwoliły ustalić, że pozyskano nieco ponad 100 osobników. Wśród nich oprócz klasycznych „selektów” nie zabrakło prawdziwych trofealnych osobliwości. Jednak ocena wieku osobnika



*Dewizowy wielotykowiec KŁ nr 107 „Kujawskie Towarzystwo Racjonalnego Łowiectwa” we Wrocławku. Fot. Patryk Kuchnicki.*



*Wielotykowiec rzeźkomy z podziałem parostka z KŁ nr 107 „Kujawskie Towarzystwo Racjonalnego Łowiectwa” we Wrocławku. Fot. Patryk Kuchnicki.*

nawet z bliskiej odległości nie zawsze jest trafna. Stąd też odnotowano 9 pomyłek skutkujących odstrzałem nieprawidłowym (X), natomiast w 3 przypadkach ocena prawidłowości odstrzału wykazała rozbieżność wieku i formy poroża, skutkującej uznaniem ich za odstrzał rażąco nieprawidłowy (XX).

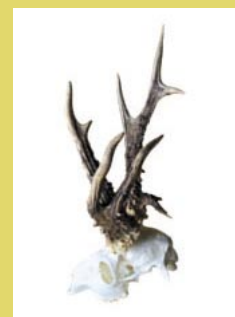
Wśród majowych rogaczy nie zabrakło również osobników ponadprzeciętnych, których gabaryty oraz forma nałożonych parostków z góry wskazywały na konieczność przeprowadzenia wstępnej wyceny medalowej. Dokładnie 8 z nich uzyskało wyniki gwarantujące nagrodzenie ich medalami z czego 3 zdobyły medal złoty, 1 trofeum uzyskało medal srebrny, zaś 4 zakwalifikowały się „na brąz”.

Może nie będzie to żadne nowum, jednak spośród wielu tegorocznych obserwacji, informacje o „podejrzeniu” zachowujących się kozłach sływały już pod koniec czerwca. Pierwsze zaś filmy, na których obserwowana była gonitwa młodych rogaczy za kozami, przypadła na początek lipca.

Druga tura polowań dewizowych przypadła na przełom lipca i sierpnia. Wyniki przeprowadzonych odstrzałów na dzień 15.08.2024 wyniosły wstępnie 64 osobniki wśród których podczas oceny prawidłowości odstrzału odnotowano po jednym odstrzale nieprawidłowym i rażąco nieprawidłowym. Podobnie jak w maju, była to okazja do oceny jakości najmocniejszych osobników co w rezultacie pozwoliło ustalić, że 15 z nich zostanie uhonorowane medalem. Wstępne szacunki pozwoliły stwierdzić, że po upływie regulaminowych 30 dni od daty spreparowania rozkład medalowy przedstawi się następująco: 3 trofea uzyskają złoto, 5 zostanie nagrodzone srebrem, natomiast 7 otrzyma „brąz”.

Oczywiście należy pamiętać o tym, że z uwagi na trend „pośpiesznych” odjazdów zagranicznych myśliwych, przeprowadzenie wyceny medalowej odbyło się wraz z oceną prawidłowości. Zgodnie z jej zasadami wymagane jest aby trofeum poddane wycenie „odczekało” 30 dni od dnia spreparowania celem utraty wody. Stąd też ustalono, że po tych regulaminowym okresie, będzie przeprowadzona korekta wybranych danych pomiarowych, natomiast nowa wartość wyceny stanie się wówczas ostateczną.

Należy zauważyć, że dla dobra nie tylko naszej lokalnej ale i krajowej trofeistyki, dużo lepiej jest aby zrobić nawet wstępny szacunek medalowy, niż aby trofea wyjechały jedynie po ocenie prawidłowości. Niestety ale z wielu doniesień okazywało się nie raz, że takie praktyki były często stosowane i jedynie św. Hubert może wiedzieć ile potencjalnych rekordów kraju wyjechało bezpowrotnie za



*Kapitalny myłkus (524 gram po spreparowaniu) z uszkodzonym mechanicznie porożem jeszcze w fazie scypułu z KŁ nr 111 „Przepiórka” we Wrocławku. Fot. Jerzy Korpala.*



*Para myłkusów z podziałem lewego parostka – uszkodzenie mechaniczne poroża w fazie scypułu z KŁ nr 8 „Bażant” w Lipnie. Fot. Patryk Kuchnicki.*

granicę. Z szacunku do pracy w kołach i ich obwodach łowieckich, Komisja Wyceny Trofeów i Wystaw działająca przy Naczelnej Radzie Łowieckiej już tym tematem się zajmuje i będzie wnikliwie analizować otrzymane dane z okręgów. Nie mniej już teraz widać poprawę w podejściu do trofeów dewizowych, zaś przeprowadzanie wycen medalowych nawet na „mokrych”

trofeach pozwala nam uzyskać pewien rząd wielkości, który mówi nam jak wyglądają nasze obwody łowieckie. Wszystkie wyżej opisane trofea można obejrzeć na okładce niniejszego, trzeciego już numeru w 2024 roku, zaś poniżej prezentuję tabelę medalowych trofeów dewizowych pozyskanych do 15.08.2024 roku z okręgu włocławskiego.

Wartość punktowa wyceny CIC	Masa trofeum brutto (g)	Numer obwodu łowieckiego	Dzierżawca
145,00*	612	211	Kł Nr 224 „Ponowa” Włocławek
143,70	607	213	Kł Nr 59 „Szarak” Chełmca
140,08	638	146	WKł „Ryś” Warszawa
138,63*	632	211	Kł Nr 224 „Ponowa” Włocławek
136,10*	630	161	Kł Nr 144 „Żubr” Lipno
134,63*	596	261	Kł Nr 107 „K.T.R.Ł.” Włocławek
131,60	520	146	WKł „Ryś” Warszawa
130,00*	621	263	Kł Nr 216 „Przyjemność” Bydgoszcz
128,30*	565	129	Kł Nr 73 „Róg” Nadróż
122,48*	530	130	Kł Nr 72 „Łoś” Rypin
120,35*	546	265	Kł Nr 15 „Budowlani” Bydgoszcz
120,15*	586	263	Kł Nr 216 „Przyjemność” Bydgoszcz
116,43*	620	261	Kł Nr 107 „K.T.R.Ł.” Włocławek
114,38	503	213	Kł Nr 59 „Szarak” Chełmca
114,10	561	130	Kł Nr 72 „Łoś” Rypin
112,78*	512	161	Kł Nr 144 „Żubr” Lipno
111,58*	547	178	Kł Nr 8 „Bażant” Lipno
111,58	492	213	Kł Nr 59 „Szarak” Chełmca
111,48*	469	196	Kł Nr 54 „Łoś” Lipno
111,08*	510	261	Kł Nr 107 „K.T.R.Ł.” Włocławek
111,03*	551	178	Kł Nr 8 „Bażant” Lipno
108,50*	517	196	Kł Nr 8 „Bażant” Lipno
105,00	485	213	Kł Nr 59 „Szarak” Chełmca

\*) trofeum oczekuje na korektę wybranych parametrów zgodnie z zasadą 30 dni.

# GALERIA NEMRODA

MEDALOWE TROFEA DEWIZOWE SARNY EUROPEJSKIEJ  
W OKRĘGU WŁOCŁAWSKIM PZŁ (2024/2025) - do 15.08.2024

Fot. i oprac. Patryk Kuchnicki



\*wartość punktowa przed korektą masy trofeum i objętości parostków (tzw. zasada 30 dni)